Rok I. Warszawa, Środa 7 Sierpnia 1929 r. Nr. 175

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

O program gospodarczy

Kryzys gospodarczy, jaki obecnie przeżywamy, między innemi ma swe źródło także i w tem, jak to nawet przyznaje komun kat Banku Gospodarstwa Krajowego, że siła nabywcza rolnictwa naszego spadła, a, naszem zdaniem, obniżyła się do minimum. W państwie, gdzie prawie 66 proc. ludności zatrudn onej jest w rolnictwie, zubożenie warstwy rolniczej musi spowodować zastój w innych gałęziach gospodarstwa narodowego. Już ten prosty rachunek przemawia za tem, że w obecnym stanie naszej gospodarki narodowej roln ctwo odgrywa poważną rolę. Przeprowadzone zaś obliczenia produkcji narodowej stwierdziły to samo.

Produkcja rolnicza w Polsce już w 1925. szacowaną była na sumę 6.445.000.000 zł., podczas, gdy wartość innej produkcji, a nawet wszystkich pozostałych produkcyj, razem wziętych, nawet do połowy tej sumy nie dos ęgała. Mając zaś na uwadze fakt, że wydajność naszego rolnictwa, dzięki jego intensyfikacji może wzrość bardzo znacznie, trzeba znowu przyznać, że rolnictwo jest najważniejszą gałęzią gospodarstwa polsk.ego. To jeszcze nie przesądza o znaczeniu przemysłu polskiego oraz o charakterze kraju. Jednakże wobec konjunktur nieprzychylnych dla rozwoju naszych wytworów przemysłowych na rynkach zagranicznych, rozwój rolnictwa decyduje o pojemności rynku wewnętrznego.

Niejednokrotnie więc już sfery gospodarcze podnosiły konieczność poparcia rozwoju produkcji rolniczej, widząc w tem wyjście z trudności gospodarczych. Wzmożenie rolnictwa spowoduje wzrost jego siły nabywczej, a, zważywszy na to że skala potrzeb naszej wsi może jeszcze bardzo poważnie wzrastać, w ten sposób otworzy się pole dla zbytu płodów przemysłowych, na rynku wewnętrznym.

Takie też były wyniki ankiety, zarządzonej swego czasu przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Zdawało się, że te ustalen a będą przynajmniej ogólnemi orjentacjami dla czynników decydujących o naszej polityce gospodarczej. Mimo to jednak zwyciężyła „polityka taniego chleba", która w rzeczywistości przyniosła groszowe korzyści tym, których państwo bron.ć chciało, a całemu organizmowi wyrządziła szkodę wielką.

Biorąc jednak głębiej całą sprawę, odnajdujemy w niej czysto klasowe ujęcie zagadnienia z pominięciem interesów całości. Przebija też w tem polityka dyktowana pod wpływem nastrojów chwili, ale nie s ęgająca w dal. U podstaw zaś tego wszystkiego czy brak nakreślonego planu gospodarczego — brak decyzji i świadomości kierunku. Tylko dzięki temu nadsłuchuje się na wszystkie strony, jakie głosy się rozlegają i według tego, które są silniejsze, kreśli się decyzję.

Dziwna rzecz — walczy się w Polsce z nadmiernie rozwiniętemi interesami klasowemi, a życie gospodarcze — nastraja się znowu według akordów klasowych. Brak nam wzniesienia się ponad interesy klas i objektywnego badania przejawów gospodarki naszej przez pryzmat interesów całości t. j. interesów państwa.

Nic dziwnego, że skoro zjawia się kryzys gospodarczy, jak w roku obecnym rolnictwo przeżywa kryzys w całym świecie, — wtedy tam, gdzie nie było systemu, muszą się rozwinąć skutki kryzysu w całej pełni.

Dochodzimy tedy do wniosku, że o normalnym rozwoju naszego gospodarstwa narodowego nie może być mowy, skoro nadal hołdować będziemy polityce nadsłuchiwań i polityce chwili. Czas już zdobyć się na objektywizm, czas — spojrzeć prawdzie w oczy by na podstawie doświadczeń, drogo opłaconych, określić na dłuższe lata linję rozwoju naszego gospodarstwa narodowego.

Musimy się wreszcie zdecydować i wypracować plan gospodarczy, bo już mamy za sobą lat dziesięć doświadczenia. Inaczej, jeżeli nie po tych żniwach czy po przyszłych to później znowu poweźmiemy takie decyzję, jak w roku bieżącym. Co w jednym roku naprawimy, to w drugim zniszczymy — i tak będzie w kółko. Ładna to będzie zabawka, ale miljony opłacą ją swą egzystencją!

Ks. Dr. A. Roszkowski.

OTWARCIE KONFERENCJI W HADZE

PRZYJAZD MIN. ZALESKIEGO

HAGA. (PAT). — W poniedziałek o godz. 11-ej wieczorem przybyła do Hagi delegacja polska z p. Ministrem Zaleskim na czele. P. Ministra powitali na dworcu Minister Spraw Zagranicznych Holandji p. Belaerts van Bloockland, poseł Rzeczypospolitej w Hadze dr. Kętrzyński oraz członkowie poselstwa. P. Minister Zaleski zamieszkał w Scheveningen w hotelu „Palace", reszta zaś członków delegacji polskiej zajęła osobną willę w hotelu „Wittebruch", położonego między Scheveningen a Hagą.

Delegacja francuska przyjechała do Hagi o godz. 6-ej popołudniu.

Powszechnie panuje przekonanie, że konferencja potrwa czas dłuższy i będzie musiała walczyć ze znacznemi trudnościami. Z kwestyj trudnych do rozwiązania wysuwa się na pierwszy plan sprawa rewizji planu Younga, którą angielski Minister Skarbu Snowden chce przeprowadzić za wszelką cenę.

PIERWSZE POSIEDZENIE

HAGA. (PAT). — **Minister Spraw Zagranicznych Holandji Belaerts van Bloockland dokonał w dniu wczorajszym otwarcia konferencji międzynarodowej witając przybyłych. W imieniu wszystkich mocarstw odpowiedział Briand, dziękując rządowi holenderskiemu za gościnę.**

KATEGORYCZNE ŻĄDANIA NIEMCÓW

BERLIN. (PAT). — Komisja gospodarcza terenów okupacyjnych, jako reprezentantka interesów przemysłu, handlu i rolnictwa Nadrenji, uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd Rzeszy do żądania w rokowaniach natychmiastowej ewakuacji Nadrenji oraz połączenia zagłębia Saary z Niemcami. Od spełnienia tego żądania Rząd Rzeszy ma uzależnić przyjęcie planu Younga. **Rezolucja domaga się, aby Rząd Rzeszy nie zgodził się na łączenie sprawy ewakuacji Nadrenji, z jakiemikolwiek gospodarczemi i politycznemi ustępstwami ze strony Niemiec, i aby odrzucił wszelkie propozycje, dotyczące utworzenia komisji koncyljacyjno - konstatacyjnej w Nadrenji.**

ZATARG CHIN Z ROSJĄ TRWA

MOSKWA ZAPRZECZA POGŁOSKOM O KONFERENCJI.

MOSKWA. — PAT. TASS. upoważniony został do stanowczego zaprzeczenia wiadomościom, pochodzącym ze źródeł chińskich o rokowaniach, jakie rzekomo miały się odbyć na granicy sowiecko-chińskiej oraz otwarciu w najbliższym czasie konferencji, na którą mieli być już jakoby mianowani delegaci. W rzeczywistości poczynione zostały w dniu 4 sierpnia b. r. przez komisarza dyplomatycznego Tsaia nowe próby wejścia w porozumienie z Mielnikowem, byłym konsulem generalnym Z.S.R.R. w Charbinie. Ten ostatni jednakowoż, znajdując się w drodze, odpowiedział, iż nie jest upoważniony do prowadzenia jakichkolwiek rokowań

NA KOLEI SYBERYJSKIEJ

WIEDEŃ. (AW). Jak donoszą dzienniki z Szanghaju rząd sowiecki i chiński wydały polecenie swoim reprezentantom w Mandżurji, przywrócenia komunikacji pomiędzy koleją transsyberyjską a koleją wschodnio-chińską. Według krążących pogłosek komunikacja podjęta zostanie z dniem 15 b. m.

PRZED LOTEM „POLONJI"

Wobec sprzecznych pogłosek w prasie o udziale czynników wojskowych w zainicjonowanym przez osoby prywatne locie transatlantyckim na samolocie „Polonia", referat prasowy Ministerstwa Spraw Wojskowych komunikuje, że Ministerstwo Spraw Wojskowych nie bierze udziału w organizowaniu tej imprezy, ani też nie ma z nią nic wspólnego. Referat prasowy nadmienia jednocześnie, że porucznik Kalina, przebywający zagranicą na urlopie wypoczynkowym, nie zwracał się dotychczas do swoich przełożonych o zezwolenie na wzięcie udziału w przelocie.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. MIN. KUHN.

Powrócił z urlopu kuracyjnego, który spędził w Karolowych Warach p. min. komunikacji inż. Kuhn. P. min. Kühn obejmie jutro urzędowanie.

Z MIN. S. Z.

Do Warszawy przybył w sprawach służbowych minister pełnomocny Rzeczpospolitej w Teheranie p. Stanisław Hempel. P. min. Hempel zabawi w Warszawie około 10 dni.

WYKŁADY PROF. BARTLA.

Donoszą że rektorat politechniki lwowskiej zlecił w spisie wykładów na rok akademicki 1929/30 umieścić wykłady b. premjera prof. Kazimierza Bartla o geometrji wykreślnej i perspektywie.

MINISTER RUMUŃSKI W POZNANIU.

We wtorek rano przybył do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. rumuński Minister Przemysłu i Handlu oraz Komunikacji p. Madgearu wraz z p. Ministrem Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskim. Obaj Ministrowie przybyli w towarzystwie grona wyższych urzędników. Na dworcu w Poznaniu oczekiwali gości: Wojewoda poznański Dunin - Borkowski, prezydent miasta p. Ratajski, przedstawiciele dyrekcji P. W. K. i t. d.

Po powitaniu udali się goście do westibulu reprezentacyjnego P. W. K., a stąd do działu przemysłu. W południe odbyło się na terenach P. W. K. śniadanie, po którem zwiedzano wystawę w dalszym ciągu.

DZIENNIKARZE Z AMERYKI U P. DEWEY'A.

W dniu 7 b. m. przyjeżdżają do Warszawy redaktorzy i wydawcy jednego z największych dzienników amerykańskich „New Jork Times" panowie Shonlthsberger i Wilce. Dziennikarze amerykańscy przyjeżdżają do Warszawy na zaproszenie amerykańskiego doradcy finansowego p. Dewey'a u którego będą gościć. Z tego powodu pan Dewey skraca swą wycieczkę na polskie wybrzeże morskie i powraca do Warszawy dnia 8-go b. m.

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO NA ŚLĄSKU.

Z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej informują nas, że główny Inspektorat Pracy wydał odpowiednie instrukcje dla cieszyńskiego inspektoratu Pracy zmierzającego do zapobieżenia wybuchowi strajku generalnego na Śląsku Cieszyńskim. W chwili obecnej czynione są próby podjęcia arbitrażu rządowego. Ze strony związku metalowców wyjechała w sprawie zatargu do Cieszyna specjalna delegacja centrali warszawskiej.

PRZYJAZD „ISKRY".

Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia polski statek wojenny „Iskra" wiozący zwłoki ś.p. mjr. Idzikowskiego, opuszcza 6 b. m. Cherbourg, kierując się do Gdyni. Przybycia statku w Gdyni spodziewać się należy około 14 b. m.

KONFISKATY.

Z polecenia komisarjatu rządu, policja skonfiskowała dzienniki: „Robotnik" Nr. 220/3780/ — w redakcji i administracji oraz w drukarni (Warecka 7) i „Nasz Przegląd" Nr. 214/2024/ — w redakcji, administracji i drukarni (Nowolipki 7). Po konfiskacie wydano drugi nakład z pustemi miejscami.

PROCES AKADEMIKÓW LWOWSKICH

Rozprawa przeciwko 32 studentom wyższych uczelni oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego i występek zbiegowiska podczas zajść lwowskich w czerwcu rb. rozpisana została dopiero na połowę września. Oskarżać będzie proku rator Łańcewski a na czele ławy obrońców stanie pos. Pieracki i Macieliński. Warszawska Ajencja prasowa PID, donosiła, że w procesie tym zostanie zgłoszone przez kupców, których składy zostały uszkodzone oraz przez redakcję, któ rej lokal zdemolowano, powództwo cywilne w wysokości 300 tysięcy złotych. Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, wiadomość ta polega na fałszywej informacji, gdyż akt oskarżenia nie wspomina wcale o odszkodowaniu. Jest tylko mowa o napadzie na gimnazjum żydowskie przy ul. Zygmunta.

ZASTAW NA ZBOŻE.

Bank Polski podejmuje akcję rejestrowego zastawu zboża za pośrednictwem odpowiednich banków, podobnie, jak to przeprowadzono w ub. roku gospodarczym. Sumy, jakie na cel powyższy przeznacza w bież. roku Bank Polski, będą większe, niż w roku ub.

EMERYCI WOLNI OD PODATKU DOCHODOWEGO.

Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych oraz do wydziału skarbowego śląskiego urzędu wojewódzkiego w Katowicach okólnik, w którym przypomina, że funkcjonarjusze państwowi i komunalni są zwolnieni od opłacania podatku dochodowego, wymie- rzonego od pobieranego przez nich po- datku mieszkaniowego z funduszów państwowych i związków komunalnych.

Okólnik nadmienia, że ewentualnie pobrany od emerytów podatek dochodowy od powyższego dodatku, w okresie od 1 maja 1929 do chwili obecnej, należy zwró cić emerytom przy najbliższej wypłacie emerytury.

Uroczystości religijne w Łodzi

W dniu 7 września rb. odbędzie się uroczyste sprowadzenie relikwij św. Kazimierza, Królewicza do łódzkiego kościoła pod wezwaniem tego świętego. Przywiezione z Wilna relikwje zostały tymczasem złożone w katedrze św. Stanisława Kostki, skąd w solennej procesji przeniesione będą we wspomnianym dniu na Widzew.

Proboszcz kościoła św. Kazimierza. ks. kan. Stańczak, wraz z wylonionym ko mitetem przykładają starań, by uroczystości te wypadły podniośle. (KAP).

Panamerykańska linja kolejowa

Oddawna już obmyślano i opracowano projekt budowy olbrzymiej linji kolejowej, łączącej północną Kanadę z południową Argentyną, poprzez cały kontynent amerykański. Projekt ten jednak z powodu bardzo wielkich trudności jest do tychczas tylko częściowo zrealizowany i postępuje dość pomału naprzód, jak na amerykańskie stosunki.

Trudności te są natury finansowej (16.000 kilometrów długości linji), politycznej (15 państw, przez które przebiega wytknięta trasa) i technicznej (brak węgla na wielu dystansach, wysokie góry do przebycia i t. d.). Nie można było przytem wyzyskać już istniejących linij kolejowych, gdyż na wielu z nich odległość szyn jest różna od linij normalnych.

Niektóre jednak części tej największej w świecie linji kolejowej są na ukończeniu, szczególnie w Ameryce Środkowej, gdzie na 2.240 klm. pozostaje do zbudowania jeszcze tylko 920 klm. Ale w Ameryce Południowej są jeszcze olbrzymie odległości, gdzie niema ani kawałka linji kolejowej.

Według projektu najważniejszemi punktami nowej linji będą: New-York, New-Orlean, Meksyk, wybrzeże Pacyfiku, Ameryka Środkowa, Kanał Panamski, Kolumbja, Ekwador, Peru i Boliwja. Tam linja dojdzie do Transandin i do całej sieci ko- lei argentyńskiej.

ANGLJA POPIERA SNOWDENA

LONDYN. (PAT). — Stanowisko, zajęte przez Min. Snowdona przeciwko przy jęte przez Min. Snowdena przeciwko przy batę w całej prasie londyńskiej. Opinja angielska bez różnicy odcieni w sposób zdecydowany poparła swego Ministra Skarbu, który stał się odrazu najbardziej popularnym reprezentantem obecnego rządu.

Daily Express wyraża Snowdenowi pełne uznanie za jego stanowisko, które zmierza do tego, aby inne państwa (czytaj: Francja i Włochy) przestały uważać Wielką Brytanję za hojnego wujaszka. Stanowisko Snowdena — pisze dziennik— jest wyrazem poglądu całego narodu.

Evening Standard zaznacza, że po raz pierwszy Wielka Brytanja jawi się w roli, w której nie udziela koncesji, lecz stawia żądania, a na czele delegacji angielskiej staje człowiek,k tóry lepiej nadaje się do brania, aniżeli do oddawania. Dla p. Brianda p. Snowden będzie zupełnie innego rodzaju partnerem aniżeli był p. Chamberlain. Evening Standard wyraża przekonanie, że na konferencji haskiej Wielka Brytanja podtrzymana będzie przez mniejsze państwa, które dotąd uważane były za sojuszników Francji bez zastrzeżeń. Dziennik wymienia na pierwszem miejscu Polskę, oraz Jugosławję i Grecję, jako państwa, którym plan Younga również nie dogadza. Dziennik ironizuje w końcu na temat delegacji niemieckiej, podkreślając, że trudno sobie wyobrazić, co będzie robiła tak liczna delegacja niemiecka, składająca się z 70 osób, do której Evening Standard dolicza jeszcze 100 dziennikarzy niemieckich. Dobrze, że w najbliższem sąsiedztwie Hagi są przyjemne plaże morskie i dobre tereny dla golfa — kończy dziennik.

Reasumując stanowisko prasy londyńskiej należy stwierdzić, iż rząd Labour Party zdobył sobie w ostatnich dniach w całej opinji angielskiej olbrzymią popular ność zarówno stanowiskiem, zajętem przez Hendersona w rokowaniach z Sowietami, jak i zwłaszcza stanowiskiem, zajętem przez Snowdena w sprawie planu Younga.

DRAŻNIĄ ICH POLSKIE SAMOLOTY

BERLIN. — (PAT.). Nacjonalistyczna „Börsen Zeitung" podnosi ponowny alarm z powodu rzekomego pojawienia się w niedzielę około godziny 15.30 dwu płatowca polskiego nad Bytomiem. Samolot polski okrążył miał dwukrotnie miasto lecąc na wysokości 500 metrów, poczem od dalił się w stronę Katowic. Polskie barwy państwowe widoczne miały być na dolnym płacie samolotu. Börsen Zeitung zapytuje, czy dyplomaci z Wilhelmstrasse są już tak dalece zajęci Hagą, iż zapominają o ustawicznych celowych „prowokacjach" polskich.

LITWA PONIOSŁA PORAŻKĘ

GDAŃSK, (PAT). — Omawiając odpowiedź prezesa Rady Ligi Narodów Adatci'ego na ostatnią notę Waldemarasa, skarżącą się na rzekome niebezpieczeństwa, grożące Litwie ze strony Polski „Danziger Volkstimme" podkreśla, że odpowiedź Adatci'ego **jest grzecznem, ale stanowczem odparciem nowych oskarżeń litewskich.** Odpowiedź ta udaremni zamiar Waldemarasa ponownego wysunięcia sprawy wileńskiej na forum Ligi Narodów.

ROKOWANIA S. H. S. Z WATYKANEM

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Minister Sprawiedliwości zaprosił profesora na wydziale teologji w Zagrzebiu Lanowicza do wzięcia udziału w rokowaniach w sprawie konkordatu z Watykanem.

ZABOBONY I BAŁWOCHWALSTWO

Dział ogłoszeniowy dużych czasopism wielkomiejskich pozwala uważnemu czytelnikowi wysunąć szereg miarodajnych wniosków odnośnie do społecznych i gospodarczych stosunków bieżącej epoki, która w celach zysku przywykła posługiwać się wszystkiemi nowoczesnemi sposobami reklamy i publikacji. Oprócz tego jednak dzięki ogłoszeniom możemy bezpośrednio wniknąć w duchowe i moralne właściwości wieku, który w nadętej pysze głosi, że „wzniósł się ponad przestarzałe przesądy różnorodnych religij" i że w dobie panowania techniki, opartej na trzeźwym rachunku, stworzył nowy typ człowieka, dbającego tylko o „realne", teraźniejsze życie i „zostawiając troskę o nie bo wróblom i starym babkom".

Nie mamy tu na myśli ogłoszeń, pośredniczących w zawieraniu znajomości, przyjaźni, koleżeństwa, zachwalających różne dobre i jeszcze lepsze środki zapobiegawcze dla unikania odpowiedzialności w stosunkach płciowych, lub też reklamujących różne wydawnictwa erotyczne i pornograficzne, gdyż stanowią one swoistą, odrębną kategorję. Chodzi tu przedewszystkiem o te niezliczone ogłoszenia, w których różni jasnowidze, grafologowie, wróżki, spirytyści, astrologowie i inni „mistrzowie wiedzy tajemnej" polecają swe usługi „szanownej publiczności", snać dość licznej, skoro całe rzesze tych sług zabobonu uzyskuje ze swego zawodu dobre utrzymanie. Tak np. w „oświeconym" Berlinie jest 2.000 zawodowych „jasnowidzów". W podobnie wielkiej liczbie zamieszkują oni i inne duże miasta. Takie ogłoszenia zabląkały się również i do dzienników katolickich, co jest zapewne pożałowania godnem niedopatrzeniem, które jednak nie powinno się zdarzać tembardziej, że względ na dochodowość takich ogłoszeń nie może tu odgrywać roli.

O moralnem obliczu społeczeństwa świadczy w szerokiej mierze ujawniający się pęd do tworzenia najróżniejszych sekt oraz zakładania kółek spirytystycznych. Rzesze szarlatanów, grając na wyczuwanej przez duszę ludzką potrzebie religji, prowadzą ludzkość na manowce, łudząc ją lichemi surogatami wiary, z czego dla siebie ciągną duże zyski materjalne. Jako przykład można tu wymienić znowu ze stosunków berlińskich głośnego w ostatnich czasach niejakiego Józefa Weissenberga, który zgromadził wokół siebie licz ne koło swych zwolenników. Podaje się on za trzecią osobę Trójcy św. Na zebraniach jego sekty odbywają się seanse, podczas których przemawiają duchy znanych osobistości, jak Bismarka, Fryderyka W., Franciszka Józefa i t. d. P. Weissenberg, robiący z fotografji wrażenie dobrze odżywiającego się, małomiasteczkowego filistra, wydaje nawet własne pismo p. t.: „Der weisse Berg"; zajmuje się on także przynoszącem mu ładne, bo ocenione minimalnie na 5.000 marek dochody miesięczne, „magnetycznem leczeniem", z którego powodu miał zresztą niedawno sprawę sądową.

Zwróćmy wreszcie uwagę na tak rozpowszechnione dziś „maskoty", talizmany, przynoszące szczęście. Toż w gruncie rzeczy nie jest to nic innego, jak nowoczesne bałwochwalstwo i kult fetyszów. Faktem jest, że wyrób maskot stał się już oddzielną gałęzią przemysłu artystycznego. Prawie każde auto lub motocykl posiada już taki fetysz, równie, jak samoloty i lotnicy. Do wyjątków natomiast należą tacy, jak słynni lotnicy Köhl i Hünenfeld, którzy dokonali lotu transatlantyckiego, mając ze sobą tylko krzyż i ewangelję, lub hiszpańscy lotnicy, którzy poświęcili swój samolot Chrystusowi Panu.

Czechosłowacja a strajk w Anglji

PRAGA, (PAT). — Według „Prager Presse" czechosłowackie fabryki wyrobów włókienniczych spodziewają się, że lokaut ogłoszony w przemyśle angielskim wywrze pomyślny wpływ na wszystkie gałęzie czechosłowackiego przemysłu bawełnianego, zwłaszcza zaś na przędzalnie. Oczekuje się przedewszystkiem wzrostu cen na rynkach światowych, co będzie pomyślne dla przedsiębiorstw nieangielskich.

Ks. Koroszec ministrem lasów

BIOŁOGRÓD, (PAT). — Donoszą urzędowo, że król podpisał dekret, mianujący Koroszeca, dotychczasowego Ministra Komunikacji Ministrem Lasów i Kopalń oraz Radivojewicza, dotychczasowego ministra Lasów i Kopalń Ministrem Komunikacji.

Król Fuad wraca do Egiptu

LONDYN, (PAT). — Wobec zawarcia traktatu anglo-egipskiego król Fuad zaniechał swej podróży po Anglji i odjechał dziś rano do Paryża, skąd po tygodniowym pobycie uda się w powrotną podróż do Egiptu w towarzystwie egipskiego prezesa Rady Ministrów, który odjechał również dziś do Francji.

Magazyn broni w książęcym zamku

WIEDEŃ, (PAT). — Komunikat urzędowy donosi, że dyrekcja policji w Lincu przedsięwzięcia rewizję na zamku Wacheenburg, będącym własnością b. księcia Stahremberga i skonfiskowała magazyn broni, składający się z 39 karabinów, 4 pistoletów, 1340 sztuk naboi, tudzież większych ilości rynsztunku wojskowego. Przeciwko Stahrembergowi i nieznanemu nadawcy przesyłki wdrożone zostało śledztwo karne o bezprawne posiadanie broni i o fałszywą deklarację przesyłki.

Rada Finasowa L. N.

GENEWA. (PAT). — Delegacja złożona z kilku członków Rady Finansowej wśród których członek polski p. F. Młynarski, wiceprezes Banku Polskiego oraz kilku wybitnych rzeczoznawców zbierze się w dniu 26 sierpnia r. b. w Genewie, celem kontynuowania rozpoczętych przez Radę Finansową badań nad przyczynami fluktuacyj siły kupnej złota oraz ich skutków na życie gospodarcze poszczególnych państw. Sprawa ta podniesiona została w roku 1928, przez doradczy komitet ekonomiczny Ligi Narodów, którego zdaniem należy dążyć do utrzymania nietylko stałości kursów walut oraz niezmienności cen, lecz także w możliwym stopniu do usunięcia gwałtownych wstrząsów haussy i baissy w handlu. Rada Ligi Narodów poleciła wobec tego Radzie Finansowej zbadanie, w jakim stopniu i w jaki sposób Liga Narodów mogłaby przyczynić się do rozwiązania powyższych zagadnień.

WYBORY W GDYNI.

Wybory do Rady Miejskiej w Gdyni odbyły się przy nader małej frekwencji głosujących, gdyż zaledwie 20 proc. Na 7067 uprawnionych do głosowania skorzystało ze swych praw zaledwie 1717 osób. Lista nr. 1 (N. P. R.) otrzymała 5 mandatów, lista nr. 2 (Kaszubsko-Rybacka) — 6 mandatów i lista nr. 3 (Blok Pracy Gospodarczej) — 7 mand.

DZIENNIKARZE JUGOSŁOWIAŃSCY W WARSZAWIE

Wczoraj o godzinie 7 rano przybyli do witani na dworcu przez posła jugosłowiańskiego Lazarewicza wraz z personelem poselstwa, przez prezesa Syndyka tu Dziennikarzy Warszawskich Giełżyńskiego oraz przedstawicieli prasy.

Goście jugosłowiańscy zamieszkali w hotelu sejmowym. O godzinie 11.30, po oficjalnych przyjęciach, dziennikarze jugosłowiańscy złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec z szarfami o barwach jugosłowiańskich i polskich. Przemówienie okolicznościowe wygłosił wicedyrektor Centralnego Biura Prasowego Radovanović. Zkolei odbyło się w Klubie Wielkarskim śniadanie, wydane na cześć gości przez Syndykat Dziennikarzy Warszawskich.

POSEŁ TUKA PRZED SĄDEM

AUTONOMISTA CZY SEPARATYSTA. SŁOWACKI?

Zdobycie jakiegoś kawałka ziemi nie jest wcale rzeczą łatwą, ale i zasymilowanie go pod względem gospodarczym i kulturalnym, stopienie z resztą kraju w jedną całość nie jest drobnostką. Pokazało się to po wojnie światowej w kilku państwach europejskich. Francja ma poważne kłopoty z autonomistami alzackimi, a nawet Belgja nie zdążyła jeszcze strawić maleńkich okręgów Eupen i Malmedy. — Wszelkie błędy administracji wywołują wśród ludności nabytych obszarów szybko rozgoryczenie i rozczarowanie, które jest tem większe, im większe nadzieje wiązała ta ludność z traktatami pokojowemi. Alzatczycy nie żądali początkowo autonomji i gdyby masoński rząd Herriota nie rozpoczął w ich kraiku walki z Kościołem, nie doszłoby może jeszcze do takiego zaognienia sytuacji.

Słowacy, którzy wraz z Czechami utworzyli Republikę Czechosłowacką, autonomji żądali stale i dlatego zawód odczuli bardzo boleśnie. Zamiast własnych, rodowitych urzędników otrzymywali z Pragi zastępy obcych im duchowo, a często drażniących ich uczucia religijne biurokratów. A równocześnie nastąpiło przesilenie gospodarcze, które oczywiście nie było winą Czechów i które musiało nawiedzić kraj, odcięty od Węgier nagle po wielowiekowem współżyciu. Kraj zorjentowany gospodarczo ku Budapesztowi złączyć z dalej położoną Pragą, a kulturę węgierską wyprzeć i zastąpić słowiańską — oto zadanie, jakie stanęło przed młodą republiką.

Ten proces asymilacji nie został jeszcze całkowicie zakończony. Walka kultur trwa. Jeszcze nie brak na Słowaczyźnie ludzi, których oblicze narodowe jest niezbyt wyraźne. Jednym z takich jest Bela Tuka, bohater procesu w Bratysławie, największego z procesów politycznych, jakie dotąd w Czechosłowacji prowadzono.

Tuka ma obecnie lat 48. Akt oskarżenia twierdzi, że przez całe życie uważał się za Węgra. Był profesorem prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Bratyslawie i wraz z innymi profesorami podpisał protest przeciwko przyłączeniu tego miasta do Czechosłowacji. Gdy jednak Słowaczyzna weszła w skład Czechosłowacji, do Węgier nie wyemigrował. Pozostał w kraju i po pewnym czasie wstąpił do słowackiej partji ludowej, by — jak twierdzą jego oskarżyciele — potajemnie i zdradziecko, jak ongiś mickiewiczowski Konrad Wallenrod, pracować nad oderwaniem Słowaczyzny.

W partji ks. Hlinki zajął Tuka bardzo szybko wybitne stanowisko. Przez jakiś czas kierował redakcją „Słowaka“, a w r. 1925 został wybrany posłem.

Działalność antypaństwową rozpoczął wedle aktu oskarżenia już w 1923 r. — Wszedł w porozumienie z różnymi podejrzanymi osobnikami celem zbadania stanu liczebnego i uzbrojenia czeskosłowackiej armji i żandarmerji, stanu komunikacji i t. d. W tymże czasie zorganizował na wzór faszystowski t. zw. Rodobranę, która miała wzniecić powstanie i przy pomocy węgierskich organizacyj odwetowych, a głównie słynnej „Levante“, przyłączyć Słowaczyznę znowu do Węgier.

Są to zarzuty bardzo ciężkie. Poważnych dowodów jednak prawie niema, a Tuka wszystkim zarzutom przeczy i gmach oskarżenia podważa mocnemi kontrargumentami. Twierdzi, że pochodzi ze starej rodziny słowackiej i zawsze uważał się za Słowaka. Jest i będzie autonomistą Słowackim, ale nie separatystą. Do oderwania Słowaczyzny nigdy nie dążył, akcji szpiegowskiej nigdy nie prowadził.

Na każdy zarzut znajduje Tuka natychmiast odpowiedź. Gdy go przewodniczący, sędzia Terebessy pytał, co mają znaczyć dwie listy jedna „biała“, druga „czarna“ z nazwiskami urzędników czeskich, Tuka najspokojniej odpowiedział, że na „czarnej“ byli znienawidzeni urzędnicy, których słowacka partja ludowa chciała na wypadek dojścia do władzy usunąć lub przenieść w stan spoczynku

W sprawie Rodobrany oświadczył Tuka, że jej zadaniem była tylko ochrona wieców przed napadami bojówek przeciwników. Nie chciał zgłaszać władzom jej statutu, gdyż chciał, by otaczał ją nimb tajemniczości, by nie wiedziano, że liczy w całym kraju tylko 5.000 członków, że w ciągu 5 lat wydał na nią zaledwie 35.000 koron czeskich. Z takiemi sumami pieniężnemi nie można było oczywiście ani marzyć o uzbrojeniu organizacji.

Przewodniczący pytał o artykuł p. t.: „Vacuum iuris“, w którym Tuka twierdził, że niema stanu legalnego, gdyż ani nie dano Słowaczyźnie autonomji ani też przeprowadzono przewidzianego w umowie w Pittsburgu (1918 r.) plebiscytu. Tuka oświadczył, że były to czysto teoretyczne rozważania prawniczo - filozoficzne, których nawet cenzura nie skonfiskowała.

I tak na każdy zarzut ma Tuka gotową odpowiedź. Przesłuchani do tej pory świadkowie nie przedstawili żadnych druzgocących dowodów. Niektórzy podtrzymali swe obciążające zeznania złożone w śledztwie, ale niektórzy wyjawili, że ich bito i grożono represjami, gdyby nie świadczyli przeciw Tuce.

Zdala od Bratysławy trudno ocenić, po czyjej stronie słuszność. Wydaje się jednak, że opozycja Tuki przeciw systemowi rządzenia istotnie wykraczała nieraz poza ramy właściwe.

Ale za Tuką stoi znaczna część Słowaków. Ks. Hlinka ogłosił w swoim czasie nagrodę 100.000 koron dla tego, który udowodni Tuce zbrodnię szpiegostwa. Organ słowackiej partji ludowej „Slowak“ prowadzi energiczną kampanję w obronie oskarżonego.

Nie jest to zatem wbrew głosom półurzędowej prasy praskiej proces odosobnionych jednostek. Rozprawa, trwająca od 29 lipca, trzyma w napięciu całą Słowaczyznę, dzieli ludność na wrogów i przeciwników Tuki, wprowadza wielkie roznamiętnienie. Dlatego życzyć należy bratniemu narodowi, by tego rodzaju wielki proces był pierwszym i ostatnim.

St. G.

POLACY JAKO MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Związki Polaków, którym los nie pozwolił znaleźć się w granicach Rzeczypospolitej, brały początkowo udział w kongresach mniejszości narodowych całej Europy, które się od r. 1925 odbywają w Genewie. Na pierwszym kongresie panowała naogół harmonja, ale na następnych ujawnił się rozdźwięk. Kierownictwo zjazdów trzymało się bowiem zasady, że kongresy nie mogą być manifestacjami przeciw obowiązującym traktatom pokojowym, ale później zaczęto pobłażliwie traktować różne drażniące wystąpienia Lewickich i innych mącicieli pokoju. Na tem tle z różnych zresztą powodów doszło do rozłamu. Mniejszości polskie zawsze oświadczały, że domagają się prawa pielęgnowania swej kultury i utrzymywania łączności duchowej z Macierzą, ale wobec państw, w których mieszkają, chcą być lojalnemi. Taki był sens uroczystej deklaracji zjazdu Polaków zagranicznych w Warszawie i tą zasadą kierują się posłowie polscy, np. pos. Wolff w parlamencie praskim, Wilpiszewski w ryskim i t. d.

To samo stanowisko zajął również Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech, w którym Polacy grają główną rolę, gdyż inne narodowości (Łużyczanie, Duńczycy, Litwini i t. d.) są bardzo nieliczne. Deklarację tego związku można więc uważać za deklarację mniejszości polskiej. Deklaracja ta przedłożona dnia 3 sierpnia przedstawicielom pism zagranicznych, przedstawia się następująco:

Sposoby rozwiązania problemu t. zw. „mniejszości narodowych“ zmierzają dwiema odrębnemi drogami do zasadniczo różnych celów. Jedno rozwiązanie ma być osiągnięte na drodze prawnopaństwowej i prawno - międzynarodowej zmiany istniejącego stanu rzeczy, drugie ma być osiągnięte na drodze ewolucyjnej w ramach istniejącego status quo. Związek mniejszości narodowych w Niemczech i sympatyzujące z nim grupy narodowościowe państw europejskich reprezentują drugi kierunek, wierząc, że postępując według następujących wytycznych będą w stanie osiągnąć pokojowe rozwiązanie problemu t. zw. mniejszości narodowych i że dla swoich dążeń znajdą poparcie ze strony europejskiej społeczności kulturalnej.

1) Pokój europejski i jego urzeczywistnienie nie mogą być uzależniane od spełniania uroszczeń i osiągania ukrytych celów politycznych, pokój ten natomiast winien być osiągnięty przez wszystkich europejczyków na podstawie istniejących obecnie możliwości.

2) Nie nowy podział terytorjalny — bez względu na to, w jaki sposób miałby być dokonany — będzie w stanie przyczynić się do rozwiązania problemu mniejszościowego, lecz jedynie wypełnienie odpowiedniego programu moralnego, który stworzy odpowiednie gwarancje prawne dla swobodnego rozwoju kulturalnego, takie gwarancje, które byłyby w stanie odebrać sprawie mniejszościowej charakter problemu politycznego i uczynić z niej wewnętrzną kwestję państw.

3) Budzącą wątpliwość i nie dającą się w sposób jeneralny zrealizować zasadę autonomji kulturalnej należy zastąpić przez zasadę mutualizmu kulturalnego, zapewniającą prawo do egzystencji różnych grup kulturalno - narodowościowych przy pełnem poszanowaniu wszystkich elementów narodowo - kulturalnych. Miejsce samorządu kulturalnego, który z konieczności prowadzi do kulturalnej i obywatelskiej izolacji, winna zająć zasada równouprawnienia pieczy państwa nad rozwojem kultury. Uznanie prawa do egzystencji (mutualizm) i równouprawnienie poszczególnych grup kulturalnych stanowią podstawę istnienia i rozwoju europejskiej społeczności kulturalnej.

4) Liga Narodów, jako instytucja, będąca wyrazem politycznej woli państw winna być uzupełniona przez europejski związek kulturalny; związek polityczny państw, który opiera się na formalnych traktatach oraz międzynarodowych zwyczajach politycznych wymaga wzmocnienia ze strony tego apolitycznego źródła siły kulturalnej. Odrębne grupy narodowo - kulturalne wewnątrz państw europejskich, jako zjawiska, posiadające dwa oblicza, które charakteryzuje przynależność państwowa i przynależność kulturalno - narodowa, powołane są do stania się łącznikiem między członkami wszystkich poszczególnych grup kulturalnych.

5) Odebranie charakteru politycznego temu zagadnieniu winno wyrugować stosowaną dotychczas metodę nadawania mu charakteru politycznego i tendencyjnego wykorzystywania go dla celów politycznych. Wpłynie to na usunięcie ze sfery stosunków między poszczególnemi europejskiemi grupami kulturalnemi — gry politycznej państw europejskich, wszelkiego rodzaju kombinacyj politycznych.

Tak zw. problem mniejszościowy stanie się przez to zagadnieniem etycznem całej europejskiej społeczności kulturalnej i tylko w ten sposób da się rozwiązać.

Aby powyższym wytycznym dać możność możliwie najszerszego zastosowania się i promieniowania, zwracamy się do wszystkich grup narodowościowo-kulturalnych państw europejskich z apelem zrezygnowania z akcyj negatywnych, mających charakter czysto spekulatywny lub sentymentalno - emocjonalny i rozwiązanie t. zw. problemu mniejszościowego przez stworzenie przy współpracy wszystkich świadomych Europejczyków europejskiego związku społeczności kulturalnej.

GŁOSY I ODGŁOSY

CO TO ZNACZY?

Sen Głąbiński w **Lwowskim Kurjerze Porannym** zwraca uwagę na drukowaną od pewnego czasu we lwowskiej żydowskiej **Chwili** powieść Szaloma Asza: „Czarownica z Kastylji“. Jest to powieść antykatolicka, ośmieszająca papiestwo i bluźniercza przez wciąganie do nieodpowiedniej akcji postaci Najświętszej Panny.

W tej samej sprawie pisze krakowski **Głos Narodu:**

— Jest rzeczą oburzającą, że żydowski dziennik może bezkarnie drukować bluźnierczą opowieść. A to tem bardziej, że lwowskie władze bezpieczeństwa okazały jeszcze niedawno tyle energji w tępieniu odruchu młodzieży, która protestowała przeciw profanacji katolickiej procesji. Opinja katolicka pyta się, czy w tem postępowaniu władz lwowskich jest system, czy też tylko przypadek?

OPOWIEŚCI TASS'A

Urzędowa moskiewska **Prawda** zamieszcza doniesienie telegraficzne warszawskiego korespondenta agencji TASS. o przebiegu „czerwonego dnia“ 1 sierpnia br. z Warszawy. Korespondent ów ma bujną fantazję. Czytamy przeto ze zdumieniem:

— „Warszawa miała wygląd oblężonego miasta“ — głosi tytuł do tych relacyj, a w treści podaje się na wstępie, że „w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia odbyły się masowe obławy i aresztowania, w których — rzekomo według doniesień pism (jakich?) aresztowano 1.400 osób. Wszystkie więzienia są przepełnione, nie ma gdzie lokować aresztowanych. Od rana widzieć można było na ulicach grupy zakutych w kajdany robotników pod konwojem policyjnym.

— Robotnicze dzielnice Warszawy mają wygląd oblężonego miasta, od samego rana policja zajmuje swoje pozycje“. Jednakże: „pomimo tych zarządzeń w nocy na 1 sierpnia we wszystkich dzielnicach robotniczych rozwieszono na przewodnikach tramwajowych i telefonicznych czerwone sztandary i transparenty z rewolucyjnemi hasłami.

„Demonstracje we wszystkich dzielnicach robotniczych“, a jako te dzielnice wymienione są: Żelazna Brama, Leszno róg Żelaznej pod Pawiakiem, na rogu Niskiej i Smoczej („róg Brackiej i Trębackiej“). „W południe— głosi dalsza relacja — „zwołano w komisarjacie rządu specjalną naradę celem obmyślenia środków przeciw demonstracjom, oczekiwanym w drugiej połowie dnia“. „Pomimo wzmocnienia ochrony policyjnej demonstracje powtórzyły się we wszystkich dzielnicach robotniczych po zakończeniu pracy w fabrykach. Policja rozpędziła manifestantów i znowu dokonano niezliczonych aresztowań.“

I pomyśleć żeśmy jakoś tych strasznych rzeczy poprostu nie zauważyli.

Tak się robi propaganda.

W ODWROCIE

Czas krakowski tak pisze o obecnym stadjum zatargu sowiecko - chińskiego:

— ... interesa rosyjskie na Dalekim Wschodzie gotowe doznać strat, mimo pozorów chwilowego sukcesu. Chiny może i wykupią kolej, bo ostatecznie jeśli na wojnę nie chciano im dać pieniędzy, to na kolej może się znajdą. Będzie to oznaczało zjawienie się nowego współzawodnika w Mandżurji, który od miljonów wyłożonych na pożyczkę kolejową dla Chin, będzie chciał brać dobre procenty i pieniężne i polityczne. Mandżurja jest dziś opanowana przez Chińczyków. Kolej zbudowana przez Rosjan ułatwiła kolonizację, ale nie rosyjską tylko chińską. Rosji pozostały tylko korzyści eksportowe dla środkowej Syberji, które w razie przejścia tej kolei w obce ręce, przy wszelkich zastrzeżeniach transportowych, które się czyni, ulec muszą wcześniej czy później likwidacji. Wykupno wolei wschodnio - chińskiej oznaczałoby więc nowy krok Rosji w odwrocie z nad Oceanu Spokojnego.

"POLSKA„

NIE SŁUŻY ŻADNEJ

PARTJI

ŻYCIE KATOLICKIE

FRANCUSKI TYDZIEŃ SPOŁECZNY W BESANÇON

W czasie rozpoczętego w dniu 2-im b. m. VII Tygodnia społecznego w Besançon pierwszy wykład o pomocy przemysłowców dla licznych rodzin robotniczych wygłosił p. G. Pernot, wiceprzewodniczący francuskiej Izby deputowanych. Odczyt bardzo ciekawy, ilustrowany cyframi, z których m. in. wynika, iż robotnik, mający 6-ro dzieci, otrzymuje zapomogę w kwocie 328 fr. miesięcznie. Drugi odczyt o racjonalizacji ustroju państwowego wygłosił profesor uniwersytetu p. G. Renard. Podczas wykładów wśród licznego grona słuchaczy, uczonych i działaczy świeckich, dziennikarzy, obecnym był J.Em. Ks. Kardynał H. Binet w otoczeniu szeregu biskupów.

Po obiedzie, w czasie którego wygłoszono kilka przemówień, zakończonych toastem na cześć JEm. Kardynała H. Binet'a, obrady rozpoczął referat o nowym ustroju państwa p. Rene Pinon'a, redaktora politycznego znanego w Polsce dziennika „Revue des deux Mondes".

O. Arnou T. J. wygłosił referat n. t. Ligi Narodów i ustosunkowaniu się do niej katolików. Referent, członek Międzynarodowego Biura Pracy, żalił się na małe zainteresowanie katolików instytucjami międzynarodowemi w Genewie i zarazem wskazał na szeroko zakrojoną pracę protestancko-schizmatycką, zorganizowaną po konferencji protestanckiej w Sztokholmie.

Tydzień społeczny pracuje w bardzo podniosłym nastroju przy udziale około 700 słuchaczy, szeregu dziennikarzy z Francji i zagranicy.

Potępiona „Action Francaise" agituje wśród uczestników Tygodnia za pomocą afiszów i napisów. Akcja ta spotyka się z powszechnem oburzeniem. (KAP)

NAPAD NA MIEJSCE ODPUSTOWE

600 komunistów obległo w ubiegły piątek Barhnavę, miejsce pielgrzymek wielu tysięcy czechosłowackich greko-katolików. Policja i wojsko, sprowokowane przez komunistów, zaatakowały ich.

W czasie starcia wiele osób odniosło rany. Władze dokonały licznych aresztowań. Inicjator zajścia, burmistrz Barhnavy, komunista zniknął bez śladu i poszukiwany jest przez policję.

AKADEMJA PAPIESKA W MIRKOWIE

W ubiegłą niedzielę w Mirkowie n. Prosną odbyły się uroczystości ku uczczeniu Papieża Piusa XI z okazji Jego jubileuszu kapłańskiego oraz rozwiązania kwestji rzymskiej i pierwszego po 60 latach wyjścia Namiestnika Chrystusowego poza mury Watykanu.

O godz. 10 kazanie okolicznościowe i uroczystą Mszę św. odprawił X. Misjonarz Świerć z Wielunia. Po nieszporach o godz. 15 na dziedzińcu Zakładu SS. Serafitek odbyła się imponująca akademja, zorganizowana przez pochodzącego z tych stron, p. prof. Rzutkowskiego z Warszawy. Na całość złożyły się: Zagajenie p. rektora Jarczyńskiego, referat p. prof. Rzutkowskiego na temat: „Pap. Pius XI a Polska", odczyt p. Janiny Doboszówny, nauczycielki z Żywca o „Pochodniach Nerona", oraz recytacja 70 rozdziału z „Quo vadis", wykonana przez p. Izę Janikównę, nauczycielkę z Poznania. Hymnem: „Boże coś Polskę" zakończono tę niezwykle imponującą imprezę.

O uczuciach, jakie lud tutejszy żywi w stosunku do zwierzchnika Kościoła Katolickiego, świadczyły łzy i okrzyki frenetyczne, wznoszone na Jego cześć. Ad multos annos!. (Lir).

W SPRAWIE WYCIECZEK DO KONNERSREUTH

Biskupi ordynarjat w Ratysbonie podaje następujący komunikat:

Prośby o pozwolenie odwiedzenia Teresy Neumann w Konnersreuth napływają w tak wielkiej liczbie, że tylko drobna część ich może być przychylnie załatwiona. Mianowicie, pozwolenia udzielane będą tylko w razie istnienia szczególnych podstaw ku temu. Ani ordynarjat, ani rodzina Teresy Neumann nie pragnie natłoku odwiedzających. Ordynarjat biskupi w przyszłości nie będzie odpowiadał na każdą prośbę w tej sprawie, skoro zatem w przeciągu ośmiu dni petent nie otrzyma odpowiedzi, uważać to należy za odmowę pozwolenia. To samo dotyczy również telegraficznych podań. Zgłaszanie się zaś osobiste w tej sprawie jest bezcelowe. (KAP).

JAK SIĘ OBCHODZĄ Z WŁASNOŚCIĄ KOŚCIELNĄ?

W Grodnie jest stary klasztor, ufundowany w r. 1634 przez Krzysztofa i Aleksandrę z Sobieskich Wiesołowskich dla PP. Brygidek. Po wymarciu PP. Brygidek klasztor przeszedł w posiadanie SS. Nazaretanek. W starym klasztorze po-brygidzkim znajdowało się wiele cennych pamiątek sztuki; opiekę nad niemi roztoczyła przełożona Nazaretanek, s. M. Pawła Gazycz, znana i ceniona niegdyś artystka - malarka. W tym czasie powstał w Grodnie projekt utworzenia muzeum regjonalnego z inicjatywy p. Józefa Judkowskiego, kustosza muzeum i konserwatora okręgowego. Było to w r. 1924. Przełożona klasztoru przedmioty zabytkowe wypożyczyła, gdyż bez nich wystawa regjonalna wyglądałaby dość skromnie. Przedmioty te stanowiły obrazy, ornaty, tkaniny kościelne, rzeźby, porcelana, druki, rękopisy i dokumenty pergaminowe z czasów Augusta II i Władysława IV itp. rzeczy o wielkiej nieraz wartości historycznej, artystycznej i nominalnej, przedmioty pożądania znawców, łakomy kąsek dla miłośników pięknych i starożytnych rzeczy.

Mimo usilnych zabiegów zarząd muzeum dotąd nie zwrócił tych rzeczy. Starał się o to klasztor, robiła starania Metropolitalna Kurja Wileńska — bez skutku. Co więcej — p. Konserwator w pismach swych wysunął bezpodstawne i bkrzywdzące SS. Nazaretanki zarzuty, jakoby to, że w latach 1921 — 22 rozpoczął się wywóz zabytków zagranicę, jako, że SS. Nazaretanki zdzierały obrazy z blejtramów, używając ich wraz z cennemi ramami na opał i t. p. Są to motywy, dla których p. Konserwator raz wypożyczonych rzeczy nie zamierza zwrócić. Motywy bezpodstawne, nieodpowiadające prawdzie.

Tymczasem cudza własność jest przetrzymywana zupełnie bezprawnie, w tym wypadku bowiem postępowanie p. Konserwatora nie da się podciągnąć pod prze pisy prawa administracyjnego o konserwacji zabytków. Jest to tylko chęć zatrzymania przedmiotów cennych dla muzeum, które nie może w Grodnie dostatecznie zabezpieczyć tych cenności, bo Grodno jest tylko powiatowem miasteczkiem, bo muzeum mieści się na podwórku starostwa w pobliżu składów drzewa i ubikacyj gospodarskich, a tem samem narażenie na zagładę jest niewniejsze. Pamiątki te w klasztorze przetrwały niemal cztery wieki i przetrwają jeszcze niejedno stulecie.

Niezrozumiałym jest w kulturalnem i praworządnem społeczeństwie podobny stosunek organów państwowych do własności prywatnej osób prawnych. Bezprawie to winno ustać z polecenia najwyższych władz administracyjnych, tembardziej, że, jak się dowiadujemy, Metropolitalna Kurja Wileńska zwróciła się do Ministerstwa W. R. i O. P. (KAP).

POLSKIE PRYMICJE WE FRANCJI

W numerze z dn. 29 ub. m. „Polaka we Francji" znajduje się wiadomość, iż w miejscowości Bully Greany, w tamtejszym kościele parafjalnym, odprawił swą pierwszą Mszę św. ks. Jan Glapiak, syn wychodźców polskich we Francji.

Po raz to pierwszy w historji wychodźtwa polskiego we Francji syn robotnika, urodzony, wychowany i wykształcony na obczyźnie, został wyświęcony na kapłana. Wśród wychodźtwa niezwykła ta uroczystość znalazła żywy oddźwięk i dobre zrozumienie doniosłego swego znaczenia. (KAP).

AKCJA KATOLICKA W DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

JE. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki podjął starania około założenia fundamentów i rozwoju akcji katolickiej w diecezji łódzkiej. Wzorem włoskim na czele akcji stanie Liga Katolicka diecezji Łódzkiej, skupiająca cztery organizacje: mężczyzn-katolików, kobiet katolickich, młodzieży męskiej i żeńskiej. Organizacje młodzieży istnieją w diecezji oddawna, obecnie przy stąpiono do organizowania stowarzyszeń mężczyzn katolików. W tym celu Ks. Biskup wydał list do duchowieństwa, w którym gorąco poleca sprawę akcji katolickiej, zwłaszcza zaś zakładanych obecnie stowarzyszeń. Jednocześnie duchowieństwo otrzymało instrukcję, w jaki sposób należy zakładać wspomniane stowarzyszenia. Celem przedyskutowania tej sprawy w ciągu bież. miesiąca odbędą się dekanalne zjazdy duchowieństwa, na których wydelegowani przez Ligę Katolicką kapłani zreferują całokształt zagadnienia.

Ponadto zwrócono uwagę na propagandę pism i broszur katolickich. Postanowiono zająć się rozpowszechnianiem diecezjalnego tygodnika „Słowo Katolickie", dziennika warszawskiego „Polska" i in. (KAP).

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

52)

Trudno było jednak zabierać ze sobą do obcego domu i na wesele własne troski i smutki, zgryzoty i niepokoje — raczej skorzystać należało ze sposobności, aby zapomnieć na chwilę o tem, co było chlebem codziennym na własnych śmieciach.

Gwarno tedy było w Kętrzycach — nie brakło nikogo z zaproszonych gości — zjechali poważni panowie, starsze panie, urodziwe panny i młodzi kawalerowie. Stawił się adwokat Zawilski, patron okolicznego ziemiaństwa, profesor Orlicz, który również jak Gucio-Kliszewski nie chował w duszy rankoru z powodu doznanej rekuzy — i przybyła także pani Emilja Arciszewska, znana w całym powiecie pod imieniem: „babci Miluni". Przyjechała ze swego Łososina landarą, jak arka Noego, o której powiadano, że nią Adam w raju jeździł do Ewy w konkury.

Przy wzajemnych powitaniach gwar się wzmagał, lecz nagle ucichł, gdy pani Roszkowska wraz z kilku starszemi paniami wprowadziła do salonu pannę młodą.

Szmer podziwu przebiegł po sali z jednego końca w drugi — wszystkie oczy zwróciły się ku niej.

Nela w bieli atlasów, we mgle welonu, upiętego na mirtowym wieńcu, z bukietem białych róż w ręce — miała w sobie coś z obłoków, coś z wiosny i coś z jasnych blasków jutrzenki!

Adam podbiegł ku niej, ujął ją za rękę i szepnął pełen zachwytu: Przepiękna jesteś, Neluniu! Wszyscy cię podziwiają a ja kocham... a jak — nie umiem wysłowić...

Błogi uśmiech zagrał na koralowych jej ustach i lekki rumieniec wykwitł na licach. Mimo wzruszenia i uroczystego nastroju odczuła jako nieodrodna córa Ewy zadowolenie z ogólnej admiracji, jako narzeczona ze słów, wypowiedzianych przez przyszłego małżonka. Kochała i była kochana! Czegóż więcej potrzeba do przypuszczenia, że życie, jak siedmiobarwna wstęga przewijać się będzie gładko przez zakreślony czas — jednakowo do ostatka, bez bólu, bez żadnych wstrząśnień i zawodów — zawsze słoneczne, radosne i szczęśliwe!

Taki sen o szczęściu śnią wszyscy, którzy stają u progu życia, pełni gorących pragnień i na ich kanwie utkanych świetlanych nadziei i przecudnych złudzeń!...

Przebudzenie odsłania za tym progiem nie raj, lecz piekło, które czeka na swe ofiary — otchłań ścierających się egoizmów, w których depcze się brutalnie ideały, brudzi i zatruwa dusze, rozdeptuje się ludzkie serca bezlitośnie i łamie ludzkie istnienia!...

Kto raz spojrzy w tę otchłań — wie, że szczęście, o którem się marzyło, nie jest udziałem człowieczego życia i może być dopiero poza tym drugim progiem, za którym jest cisza i wieczność, nieznająca wymiarów czasu i Ten, którego istnienie bez początku i końca panuje przepotężną mocą nad niepojętym ogromem nieprzeliczonych słońc, gwiazd i światów, wirujących wedle Jego rozkazania — po wytkniętych dla nich drogach!...

Nowożeńcy ręka w rękę przyszli i przyklękli przed swymi opiekunami.

— Niech wam Bóg błogosławi — szepnęła pani Roszkowska i więcej mówić nie mogła.

Pan Roszkowski przygotował był sobie w myśli wspaniałą i godną Cicerona orację do tego uroczystego aktu błogosławieństwa, ale w decydującej chwili zbyt silne wzruszenie poplątało mu retoryczne zwroty—zdołał zaledwie zacząć wedle przygotowanego układu, a skończył zgoła inaczej — wedle tego, co mu serce podpowiedziało.

Ostatni błogosławił nowożeńców ksiądz prefekt. Znakomity kaznodzieja nie miał trudności w wypowiedzeniu tego co czuł,—w formie prostej, niewyszukanej i dlatego może uderzającej prawdziwem pięknem. W jego umyśle i sercu tyle nagromadziło się wspomnień z biednego dzieciństwa Adama i tyle wzruszeń, że i jemu załamywał się głos czasami.

Mówił zacny kapłan nasamprzód o wierze Chrystusowej, jako fundamencie chrześcijańskiego życia i o obowiązkach względem Boga i Ojczyzny — wreszcie o tych, które stać mają na straży świętości rodzinnego gniazda.

— Za chwilę — kończył — u Bożego ołtarza i w obliczu Boga zwiąże wasze ręce na wszystkie dnie waszego żywota na ziemi — tam udzielę wam błogosławieństwa jako kapłan — tu błogosławię was moje dzieci, jako ten, który radby wam nieba nachylić! Żyjcie szczęśliwie pod skrzydłem Bożej opieki w zgodzie i jedności a gdy Bogu upodoba się kiedy zesłać wam krzyż jaki — wspomagajcie się wzajem w jego dźwiganiu z poddaniem się woli Bożej, albowiem łączycie się na dobrą i złą dolę, by razem dojść do prawdziwego szczęścia w przybytku nieskończonego dobra, otwartego Chrystusową ofiarą dla tych, którzy żyją w Bogu a Bóg w nich!...

(C. d. n.).

DECYDUJĄCA CHWILA NA OCEANIE SPOKOJNYM

ZNACZENIE KANAŁU PANAMSKIEGO. — KONIECZNOŚĆ POTRU NA PEŁNYM OCEANIE SPOKOJNYM. — RYWALIZACJA ANGLJI, STANÓW ZJEDNOCZ. I FRANCJI. — WYGODNA POZYCJA FRANCJI. — PROPOZYCJA ANGLJI I AMERYKI. — MOŻLIWOŚCI KONFLIKTU MIĘDZYNARODOWEGO. — WYSPA TAHITI I JEJ ZNACZENIE. — „TAJEMNICZA WYSPA“ VERNE‘A. — WIELKA PRZYSZŁOŚĆ PACYFIKU.

Otwarcie Kanału Panamskiego nastąpiło w sierpniu 1914 r., lecz przeszło zupełnie niepostrzeżenie, gdyż cały świat zajęty był wówczas wielką tragedją wojny europejskiej. Z punktu widzenia ekonomicznego był to jednak fakt historyczny pierwszorzędnej miary, czego dowodem jest choćby to, że w ciągu piętnastu lat tonnaż transportu przez ten kanał zrównał się z transportem przez Kanał Sueski, istniejący już od lat pięćdziesięciu.

Skrócenie drogi na wschodnie wody i wybrzeża Oceanu Spokojnego, omijając Magellan i całą Amerykę Południową wpłynęło nadzwyczajnie, mimo czasów zawieruchy wojennej na wzmożenie ruchu handlowego.

Gdy się rzuci okiem na mapę Pacyfiku, widać wyraźnie, iż odległość między przesmykiem Panamskim z jednej strony, a Japonją, Chinami i Austrją z drugiej jest tak wielka, że konieczną jest rzeczą urządzenie na połowie drogi jakiegoś stałego portu, gdzieby okręty mogły się zaopatrywać w świeże zapasy żywności i paliwa i dokonywać koniecznych remontów.

Konieczność tę zrozumiały dobrze państwa morskie, jak Anglja, Francja i Stany Zjednoczone i jeszcze przed wielką wojną myślały o tem, gdzieby urządzić taki port, któryby mógł w przyszłości odegrać na Południu rolę podobną, jak Honolulu na Pacyfiku Północnym.

Najwięcej pod tym względem możliwości ma Francja. Anglja i Stany Zjednoczone nie mają w tych okolicach żadnego odpowiedniego objektu. Na wyspach, do nich należących, brzegi nie nadają się zupełnie do budowy portu i wody Oceanu są zapłytkie dla dzisiejszych kolosów transoceanicznych.

Za to francuskie wyspy obfitują w takie punkty i ponieważ ich jest dużo, ten embarras de richesse sprawił, że jeszcze się nie zdecydowano na ostateczny wybór miejsca.

Inne państwa, rozumiejące sytuację i pragnąc tę konieczność wyzyskać na swoją korzyść, chciały wszelkiemi sposobami zdobyć sobie potrzebny punkt oparcia. W r. 1911 Anglja zaproponowała Francji kupno od niej wyspy Marnera w archipelagu Gambiera. W r. 1926 taką samą propozycję zrobiły Francji Stany Zjednoczone co do wyspy Tahiti. Francja jednak rozumie, jak ważną byłoby dla niej rzeczą posiadanie tam własnego portu, tak ze względu na rozwój samej komunikacji morskiej, jak również ze względu na wielką korzyść, jakąby stąd odniosły jej kolonje w pobliżu portu.

Odstąpienie zaś jakiejkolwiek kolonji w tym punkcie obcemu mocarstwu, mogłoby spowodować bardzo poważne powikłania międzynarodowe.

Tahiti nie może należeć ani do Stanów Zjednoczonych, ani do Anglji, gdyż posiadanie tej wyspy sprawiłoby, że jedno z tych państw stałoby się panem Pacyfiku, na co nigdy nie zgodziłoby się drugie. Sprzedanie tej wyspy jednemu z nich pociągnęłoby za sobą veto drugiego, do czego natychmiast dołączyłaby się Japonja. A to wszystko w rezultacie ostatecznym spowodowałoby dla Francji utratę Antyllów i wszystkich swych kolonij na Oceanji.

Tahiti przez swe położenie geograficzne i swą konstrukcję nadaje się najlepiej do stworzenia bazy dla komunikacji morskiej i powietrznej w niedalekiej przyszłości.

Sama wyspa nie posiada wielkich zapasów, obfituje tylko w wyśmienite pomarańcze i wanilję. Ale węgiel mogą do niej łatwo dowieźć ze wszystkich stron, a produktów żywnościowych dostarczą sąsiednie wyspy, co nadzwyczajnie wpłynie na ich rozwój. Z chwilą otwarcia takiego portu, podniesie się odrazu dobrobyt kolonji, wzmoże się ruch robotniczy, handlowy i turystyczny, tembardziej, że klimat wyspy jest nadzwyczaj łagodny.

Wybrano już najdogodniejszy do tego punkt na wyspie, t. zw. Port-Phaeton, gdzie jest możliwość do wielkiego rozwoju i do budowy aerodromu.

W ostatecznym razie można będzie ten port urządzić na pobliskiej wyspie Rapa, o której mówią, że jest ową... wyspą tajemniczą z opowieści Jules Verne‘a. Jest to malutka wysepka, o powierzchni nie większej, jak połowa Paryża, — to też rzadko i tylko w bardzo szczegółowych atlasach jest ona oznaczoną.

Formację ma wulkaniczną. Izolowaną jest zupełnie od pozostałych wysp i posiada głębię wystarczającą do inwestycyj portowych i ochronioną doskonale naturalnemi molami.

Kwestja budowy portu na pełnym Pacyfiku jest dzisiaj sprawą naglącą i wobec szalonego tempa rozwoju środków komunikacyjnych morskich i powietrznych, odegra w najbliższych latach rolę decydującą w historji komunikacji i handlu, a kto wie, może i całego kierunku rozwoju stosunków z tamtej strony Ameryki.

B.

POWAŻNY PACJENT

Ktokolwiek był kiedy na stole operacyjnym, ten wie, co biedny pacjent odczuwa w chwili przebudzenia się ze snu po chloroformie lub eterze. Zawroty głowy, oszołomienie, nudności i t. p. przykre skutki narkozy męczą przez długi czas operowanych. Jedni z nich proszą o wodę, inni, pod wpływem męczących halucynacyj chloroformowych, wołają o powietrze i światło, lub żądają rzeczy wprost niemożliwych.

Niezwykły pod tym względem przykład siły, opanowania i odporności dał francuski prezes Rady Ministrów, Poincare, który poddał się ciężkiej operacji dnia 1 sierpnia w klinice Velpeau przy ulicy de la Chaise w Paryżu.

W pierwszej chwili po przebudzeniu się ze snu narkotycznego, Poincare zażądał od zdziwionego otoczenia z doktorem Marion na czele... ołówka i papieru.

Nawet i w takim momencie wielki mąż stanu i wielokrotny zbawca Francji, zajęty był jedynie planami swych prac dla ojczyzny.

O LOCIE „ZEPPELINA“ DO AMERYKI

Kapitan Eckener, który wylądował na „Zeppelinie“ na lotnisku w Lake Hurst, pod Nowym Jorkiem, w niedzielę ubiegłą o godz. 9,25 wieczorem, po 96 godzinach i 23 minutach lotu, oświadczył, że w środę wieczorem dn. 7 b. m. rozpocznie lot powrotny do Friedrichshafen. Eckener oświadczył, że w przyszłości Zeppeliny będą posiadały jeszcze silniejsze motory, co zapewni im większą szybkość i regularność w komunikacji przez Atlantyk.

Społeczeństwo polskie a literatura

Na marginesie uwag ks. Rostworowskiego (Artykuł dyskusyjny).

Przed kilku dniami doszedł rąk moich numer „Polski“ z artykułem X Rostworowskiego p. t. „Szkodliwa książka“.

W całej ostatniej działalności mojej literackiej, wziąłem sobie za cel tropienie takich szkodliwych pism i książek, nieraz subtelnie zakamuflowanych i tem zręczniej bałamucących opinję, przyznam się jednak, że w tych moich kampanjach i polemikach czuję się zazwyczaj dość odosobniony, bo fałszywie pojęta tolerancja idzie w społeczeństwie naszem z bezprzykładną a dobrowolną ignorancją o lepsze, aby maciwodom kosmopolitycznym robotę ułatwić, a do wyklarowania pojęć w niejednej dziedzinie nie dopuścić.

Wzruszył mnie więc głos znakomitego kaznodziei, jego duchem Bożym natchniona diatryba przeciw Cohnowi-Ludwigowi. Ale czyż to jeden Cohn i jeden Ludwig na świecie?

Rzadką mam teraz sposobność bywania w tradycyjnych domach polskich, nie mogąc się zwłaszcza pogodzić z pozbawioną polotu duchowego linją życiową większości naszego ziemiaństwa, ale, póki tam częściej bywałem, dziwiłem się stale, że tych duchowych potomków Popielów, Tarnowskich, Chłapowskich, Morawskich czy Koźmianów stać na trzymanie w bibljotece i po stołach nędznego pamfletu antymonarchistycznego Ludwiga („Wilhelm der Zweite“), każdej z reguły powieści czy piśmidła żyda Maurrois‘a, o którym nawet tak przychylny mentalności żydowskiej „Czas“ krakowski wyznać kiedyś musiał, że jest ekspozyturą wojującego żydostwa — stać na Prousta, Benoita, Farrère‘a Kessla, Dekobrę, Veronę czy Zweiga, ale ze świecą u nich — naogół — szukać prawdziwie uświadamiających o stanie świata i literatury współczesnej pisarzy: katolików, jak Gruber i Delassus, tradycjonalistów, jak Wichtl, jak Jean Maxe, jak Nesta Webster, o której wielkiem nazwisku w większości zgoła się nawet u nas nie wie — i tylu, tylu innych.

To też ostrzeżenie Ojca Rostworowskiego przychodzi w porę, ale zgoła byłoby niepotrzebne, gdyby publiczność nasza uświadamiać się chciała, gdyby przebić była zdolna czerwony mur „Kurjerków“, tendencyjnie, za żydowskie pieniądze, mamiący ją mirażami, ale odgradzający od realnego świata. Nie byłby groźny „Syn Człowieczy“ dla tych, coby się byli już poznali na zjadliwości paszkwilowatej „Wilhelma II“ (— nie byłem nigdy prusofiłem, ale jestem na tyle Europejczykiem, by się nie brać na takie „kawały“!).

Albowiem katolik, choćby i był republikaninem, nie może się cieszyć tą olbrzymią literaturą antymonarchistyczną, co zalewa, pod hasłem walki z obalonym porządkiem rzeczy, Niemcy, a świat za niemi: tym „Wilhelmem“ żyda niemieckiego Ludwiga, tym „Franz Josephem“ żyda amerykańskiego Baggera, zapowiedzianym „Franz Ferdynandem“ hofrata - lekarza wiedeńskiego Eisenmengera, wyszłym już „Rudolphem“ Mitisa, „Rasputinem“ Fülöp Millera (autora wcześniejszej „historji“ Jezuitów), czy „Ostatnimi Witelsbachami“ Eulenberga. Boć to są teżsame przedsiębiorstwa żydowskie, owe „Amalthee“, „Insu“ **e tutti quanti**, co produkują te olbrzymie, bogato ilustrowane, luksusowo wydane tomiska, a drugą rączką puszczają w świat w dziesiątkach tysiącach egzemplarzy tłumaczenia pamfletu sędziego amerykańskiego Ben Lindsey‘a przeciw małżeństwu, „Die Kameradschaftsche“ czy osobliwy poradnik dla małżonków „Die vollkommene Ehe“ lekarza niemieckiego Von der Veldego, filmowany (!) obecnie w licznych kinach wiedeńskich.

Cóż zaś jest przyczyną tej ignorancji naszej elity („izraelity“ — powiada Nowaczyński), której tak trafnie chce zapobiec w jednym a ważnym wypadku Ks. Rostworowski? (Czy „inteligent“ dla którego pisze świetny pisarz zakonny wie np. co zacz tłumacz Ludwiga, osławiony p. Hulka? Głuchoć o nim z pewnością w polskich dworach. Czy wie, że żydowski „Renesans“, który wydał Ludwiga, w drukowanej reklamie, w szeregu „bohaterów ludzkości“ — tuż obok Chrystusa — śmie zachwalać Chaplina i t. d.). Główną tedy — mojem zdaniem — przyczyną tego braku wszelkiej opinji, tego zupełnego zdezorjentowania się społeczeństwa naszego w sprawach literackich, a za nimi społecznych i politycznych — to brak urobienia zwartej, umotywowanej, solidarnej opinji w obozie katolickim.

Nie przeczę bynajmniej — ja, jeden ze świeższych współpracowników tego obozu — że są w nim apostołowie pracy, tytani wysiłku duchownego, którzy na znużonych barkach swoich dźwigają nadmiar aż robót i czynów, ale faktem mi się wydaje, że im się dotąd nie udało „odbiernić“ współrodaków o tychsamych pozornie przekonaniach.

To też — śmiem tę gorzką prawdę wypowiedzieć, pragnąc się choćby doczekać na nią **démenti** —: nie znam, poza jednym konserwatywnym, obozu mniej solidarnego w Polsce.

Nie mówiąc tu o braku zbawiennych praktyk żydowskich: „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich“, o ile one wchodzą w grę w sprawach życiowych, by zapewnić byt jednostce dla obozu wartościowej czy uchronić ją od zguby i nędzy, spójrzmy przynajmniej na to, co z drugiej strony wyprawiają takie „Wiadomości Literackie“ z każdym pismaczkiem, który ich propagandzie służy, a potem spójrzmy znów pod tymże kątem na obóz katolicki:

Czy katolik uważa sobie z reguły za obowiązek pójść na odczyt znanego katolickiego pisarza, ba! wziąć udział w manifestacji katolickiej?

Czy opinja katolicka, opinja — nietylko prasy, ale salonów i jednostek, zna i popiera założone z takim wysiłkiem przez O. Jana Pawelskiego T. J. Stowarzyszenie Pisarzy Katolickich? Czy nasze utytułowane salony nie wolą przyjmować i gloryfikować akatolickich pisarzy: Iwaszkiewiczów, Zielińskich, Askenazych, a — jak się trafi — Rohanów czy bodaj Farrère‘ów? A cóż za smutna szopka, zakończona bluźnierstwami poetyckiemi, rozgrywała się ubiegłego roku w ziemiańskich Pławowicach!

A kryterja krytyki katolickiej? Dwa lata temu w pewnym miesięczniku katolickim czytaliśmy recenzję „Meksyku“ wydawcy osławionego „Roju“ (wart „Rój“ „Renesansu“), p. Wańkowicza, raczej negatywną, ale w tak ujmującym dla wydawcy „Roju“ i autora „Meksyku“ zredagowana tonie, że p. Wańkowicz musiał ją sobie, bądź co bądź, poczytać jako reklamę. Ciższami zaś recenzenci **haben kein wort übrig** dla innych, może niemniej zdolnych, ale z pewnością bardziej katolickich pisarzy. Inne pismo katolickie wyróżniło się znowu przeszłego roku w pochwałach dla raczej poganizującego laureata olimpijskiego Wierzyńskiego, inne zachwycają się „Quiproquiem“ i „Morskiem Okiem“ itd. itd. Właściwie dwoje jest tylko autorów, którzy w obozie katolickim stałej i rozgłośnej zażywają reklamy: Szczucka i Zegadłowicz, podczas gdy właśnie ostatnio co do „form“ obojga, a zwłaszcza drugiego pewne, ale uzasadnione, się w tymże obozie podniosły zastrzeżenia.

Tych kilka słów pozwalam sobie posłać Szanownej Redakcji jako materjał do aktualnej dyskusji.

Marienbad, 25 lipca, 1929.

K. M. Morawski.

Z KRAJU

CZĘSTOCHOWA.

Katastrofa autobusu.

Niedawno wydarzyła się tu katastrofa autobusowa w nader wyjątkowych okolicznościach. Wobec naprawy bruków przy ul. Kordeckiego, przystanek autobusowy został przeniesiony na plac Jasnogórski. W chwili, gdy liczni pasażerowie znajdowali się w autobusie stojącym na przystanku bez kierowcy, autobus sam ruszył nagle i począł staczać się z błyskawiczną szybkością po wielkiej pochyłości, przewracając stragany i łamiąc przydrożne drzewa.

Wśród pasażerów powstała panika. Wszelkie próby opanowania sytuacji spełzły na niczem, autobus zatrzymał się dopiero przy murze jednego z domów. Liczni pasażerowie odnieśli poważne obrażenia ciała, autobus zaś uległ uszkodzeniu. Przyczyną katastrofy było złe zahamowanie autobusu przez szofera Szczekacza, który po przybyciu na miejsce postoju poszedł do restauracji na piwo.

KRAKÓW

Uruchomienie tramwajów.

Po tygodniu przerwy udało się wczoraj rano dyrekcji tramwajów zaprowadzić normalny ruch. Szkody powstałe wskutek przerwy dochodzą do kilkunastu tysięcy złotych.

LWÓW.

Strajk rolny w Małopolsce.

Jak donosi „Lwowski Kurjer Poranny“, trwający od kilku tygodni strajk rolny w województwie lwowskiem objął również województwo tarnopolskie.

Na skutek agitacji posłów Selrobu i Unda robotnicy rolni odmówili pracy w kilku majątkach w województwie tarnopolskiem, żądając wygórowanego wynagrodzenia. Właściciele majątków odmówili tym postulatom. Ponieważ strajkujący terorem zmuszali innych robotników chcących pracować do solidarności, właściciele majątków, wobec rozpoczętych żniw nie chcąc narazić się na straty, sprowadzili większą ilość robotników z Podkarpacia.

Kilkunastu prowodyrów usiłowało przeszkodzić pracującym robotnikom, obrzucając ich kamieniami. Położyła temu kres policja, kilku agitatorów aresztowano. We wsi Łuka Wielka w powiecie tarnopolskim doszło do ekscesów. Strajkujący nie chcieli przepuścić robotników idących do pracy. Zebrany tłum rzucił się na sprowadzonych robotników, żądając zaniechania pracy. Gdy tego nie uczynią, to grozi im to, co się robi z każdym zdrajcą. Dopiero przybyły oddział policji rozproszył napastników.

Katastrofa lotnicza.

W niedzielę wieczorem wydarzyła się we Lwowie katastrofa lotnicza. Odbywający lot na samolocie 6 pułku lotniczego piloci sierżanci Komarnicki i Tomaszek przy lądowaniu wskutek defektu w motorze spadli na kopułę kościoła w Lewandówce. Dach i krzyż uległy zdruzgotaniu. Samolot poważnie uszkodzony. Obaj lotnicy w ciężkim stanie zostali odwiezieni do szpitala.

WILNO.

Wściekły wilk.

Na terenie gminy Horodzieje przed kilku dniami znalazł się wściekły wilk., który napadał na ludzi i zwierzęta, gryząc i zarażając ich wścieklizną. Onegdaj rano we wsi Lipy pokąsał trzyletnie dziecko jednego z tamtejszych gospodarzy. Dziecko dostało wścieklizny i zmarło wśród cierpień. We wsi Przesmykowszczyzna wilk ten pokąsał kilka krów i koni. We wsi Zawita ten sam wilk, również pokąsał dziecko. Nocy onegdajszej wściekłe zwierzę usiłowało dostać się do zabudowań gospodarczych wsi Zawita, lecz zostało zabite.

WOŁKOWYSK.

Wielki pożar.

W niedzielę wieczorem we wsi Olekszyce pod Wołkowyskiem powstał pożar, który momentalnie objął całą zagrodę, a następnie przerzucił się na sąsiednie zagrody. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej spłonęło 30 gospodarstw wiejskich. Straty spowodowane pożarem sięgają 300 tys. złotych. Jak ustalono ogień powstał przez porzucenie papierosa w jednej ze stodół.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 8-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Koncert gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. L. O. P. P. 16.30—17.15 Program dla dzieci. 17.15 Kom. 17.25 Odczyt p. t.: Szkoła podoficerska dla małoletnich w Koninie. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00 Koncert popoł. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Nauka Lamarcka. 20.30 Muzyka rosyjska. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. PAT. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—16.30 Nadprogram. 16.30—17.00 Transm. z Krakowa. 17.00—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Szkoła podoficerska dla małoletnich w Kownie. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.45 Skrzynka poczt. 19.45—19.55 Nadprogram. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.00—20.30 Odczyt p. t.: Dwa dni na Wagu. 20.30—22.00 Transm. z Krakowa. 22.00—23.45 Transm. z Warszawy.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40 Kom. gosp. 16.30—17.00 Audycja dla dzieci. 17.00—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Program dla pań. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Gadki podhalańskie. 19.25 Kom. roln. i met. 19.40—19.55 Kom. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Wyspiański, jako malarz. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00—23.45 Kom.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka poranna. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.10—17.25 Lekcja Morse'a. 17.25—17.50 Kurs franc. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert solistów. 19.00—19.20 Nadprogram. 19.20—19.40 Odczyt rolniczy. 19.40—20.00 Roln. skrzynka radj. 20.00—20.30 Bajki żołnierskie. 20.30—22.00 Muzyka lekka. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 23.00—24.00 Nadawanie próbne.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 17.00—17.20 Program. 17.20—17.45 Pogadanka radj. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm . z Warsz. koncert pop. 19.00—19.25 Aud. dla dzieci 19.25—19.55 Aud. literacka. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Lotnictwo sanitarne. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

15.00 Daventry. Koncert symf. 20.00 Königswusterhausen. Bandyci — opera komiczna w 3 aktach Offenbacha. 20.00 Berlin. Sztuka Theodora Csokora „Gesellschaft der Menschenrechte“. 20.00 Hamburg. Peter Pink” — farsa w 3 aktach. 20.20. Wiedeń. Koncert Orkiestry Symf. 20.30 Medjolan. Pajace — opera Leoncavalla oraz prolog opery Mefisto Boita. 21.35 Londyn. The Fountain of Youth — opera komiczna w 3 aktach Alfreda Reynoldsa.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SKUTKI DYKTATURY KARTELOWEJ

Wielka fabryka rur cementowych, Hunziker A. S. w Olten w Szwajcarji od wielu lat domagała się od syndykatu cementowego dostawy czystego cementu, gdyż różne dodatki do cementu, sprzedawanego przez syndykat, ogromnie osłabiały twardość i odporność rur w ziemi. Straty, poniesione dotychczas z powodu zmniejszenia wartości materjału, wynoszą już wiele miljonów franków. Ponieważ jednak syndykat cementowy odmówił dostawy czystego cementu, fabryka zamierzała wybudować własną cementownię.

Za karę Syndykat Cementowy postanowił fabrykę Hunziker A. S. doprowadzić do ruiny. Naprzód więc opóźniano, a wreszcie odmówiono wszelkich dostaw; następnie zbudowano kilka fabryk tego samego typu, by przez bezlitosną konkurencję zgnębić firmę na indeksie kartelowym; później każdemu budowniczemu, który się zobowiązał, że nie będzie nabywał rur cementowych z firmy Hunziker A. S. dawano premję i wysoki rabat; w końcu zobowiązano wszystkie firmy transportowe, by nie przewoziły materjałów tej fabryki. Przyczyną tego wszystkiego był fakt, że fabryka Hunziker A. S. nie należała do kartelu cementowego i potrafiła oddawać wszystko po cenach o wiele niższych.

Zebranie ogólne Towarzystwa Przemysłowego Jedwabiu w Bazylei postanowiło wypłacić dywidendę, w wysokości 25 proc. kapitału akcyjnego. Nie przeznaczono części tego wysokiego zarobku na premje dla robotników, ani na obniżenie cen, lecz czując moc dyktatorską, podtrzymano warunki poprzednie ze szkodą dla społeczeństwa.

Słynna berneńska firma „Alpina Gumligen“ jest w przededniu bankructwa, nie tyle z powodu złej konjunktury, ile raczej wysokich kosztów administracyjnych. Każdy z członków Zarządu otrzymuje fantastyczne wprost wynagrodzenie. — Trzej dyrektorzy mają miesięczne pensje w wysokości 6.000, 5,000 i 4.000 franków szwajcarskich i każdy z nich ma do użytku oddzielny automobil firmowy. — Dyrektor Chapelle w czasie swojej podróży mieszkał w Nowym Jorku w pierwszorzędnym hotelu, gdzie za swój apartament płacił na dobę 300—400 dolarów. Przez cały dzień i noc stało w Nowym Jorku auto do jego rozporządzenia. — W Polsce odczuwamy już aż nadto boleśnie dyktatorską władzę kartelu benzynowego, który nie liczy się absolutnie z warunkami naszego przemysłu i życia wogóle i dyktuje ceny bez żadnego skrupułu, podnosząc je co chwila, ale nie polepszając przez to bytu swych pracowników (poza dyrekcją), ani nie starając się o lepszy produkt. Dzisiaj, gdy benzyna w każdym najmniejszym warsztacie z motorem spalinowym, przy każdym samochodzie i motocyklu, decyduje o kosztach produkcji, tego rodzaju postępowanie skartelizowanych producentów benzyny jest rujnujące dla kraju i krzywdzące społeczeństwo, które z trudem wydobywa się z dotychczasowych niedomagań swego przemysłu.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Holandja 357.31. Londyn 43.27. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.93. Praga 26.39. Szwajcarja 171.58. Stokholm 239.05. Włochy 46.65. Wiedeń 125.62.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.88 i jedna czwarta. Rubel złoty — 4.62. Gram czystego złota— 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.). 4 proc. poż. inwestycyjna 115.00. 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 66.00 — 66.75. 5 proc. konwersyjna 47.75. 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.). 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00. 5 proc. L. Z. Warszawy 53.50. 8 proc. L. Z. Warszawy 67.50 — 67.75.

AKCJE

B. Polski Polski 165.50. B. Zw. Sp. Zar. 78.50. Elektryczność 62.00. Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50. Węgiel 68.00. Lilpop 31.50. Ostrowiec 82.50. Rudzki 35.50. Starachowice 27.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań

Żyto stare i nowe 27.00 — 28.00, pszenica 48.00 — 49.00, mąka żytnia 70 proc. 42.—, otręby żytnie 20.50 — 21.50.

Warszawa

Żyto stare 28.50 — 29.00, żyto nowe 28.50 — 29.00, pszenica 49.00 — 51.00, jęczmień na kaszę 26.00 — 27.00 mąka pszenna 0000 65. proc. 75.00 — 80.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00 — 43.00, otręby żytnie 19.00 — 20.00, otręby pszenne średnie 20.00 — 21.00.

Lwów

Pszenica krajowa dwors. 46.00 — 47.00, żyto małopolskie 26.50 — 27.00, otręby żytnie 16.00 — 16.50, otręby pszenne 17.00 — 17.50.

SPORT

PŁYWACKIE MISTRZ OSTWA POLSKI

Wyniki szczegółowe drugiego dnia przedstawiają się następująco: bieg 100 mtr. st. dow. dla pań — 1. Schmidtówna (Giszowiec) 1 min. 34 sek. Bieg 100 mtr. st. dow. dla pań II kategorja — 1. Szczerbówna — Pogoń 1 min. 40 sek. Bieg 200 mtr. st. klas. dla panów — II kat. wygrał Nadaner — ZASS w min. 32.2 sek. Bieg 400 mtr. st. dow. dla panów — II kat. wygrał Jałowy II — Pogoń. Sztafetę 3 × 50 mtr. dla młodzików wygrał ZASS. w 1 min. 57.6 sek. Sztafetę 3 × 50 mtr. st. dow. młodzików pań wygrała walcoverem Makabi Warszawa w 3 min. 4.8 sek. Bieg 200 mtr. st. kl. dla pań II kat. wygrała Feilgutówna — Makabi Kraków w 4 min. 2 sek. Bieg 100 mtr. st. dow. dla panów kat. Ib wygrał Boher — Pogoń w czasie 1 min. 12.7 sek. Bieg 100 mtr. st. dow. dla panów o mistrz. Polski: 1. Bocheński — AZS. Warszawa 1 min. 8.8 sek. Sztafeta 4 × 100 mtr. dla pań: 1. AZS. — Warszawa w składzie Tratowa, Thomme, Tomaszewska i Iżycka — czas 6 min. 53.3 sek. rekord polski. Sztafeta 4 × 200 mtr. st. dow. dla panów: 1. AZS. — Warszawa w składzie Makabi, Czajkowski, Matysiak i Bocheński — czas 11 mn. 48 sek. Płynąc w sztafecie — Bocheński ustanowił nowy rekord Polski na 200 mtr. w czasie 2 min. 37.4.

MIĘDZYNARODOWY RAID AWJONETEK

Dnia 8 b. m. rozpoczyna się międzynarodowy raid awjonek. Trasa raidu jest następująca: Orly pod Paryżem-Praga-Warszawa-Poznań-Orly. W raidzie bierze udział około 80 awjonetek. Polska na tym raidzie nie będzie reprezentowaną ponieważ do tej pory awjonetki krajowej konstrukcji nie zostały wykończone, a Polska nie chce występować na awjonetkach obcej marki. Dopiero w roku przyszłym Polska weźmie udział w raidzie startując na awjonetkach własnej konstrukcji.

Z CIECHOCINKA

Ciechocinek jest w pełni sezonu. Od wczesnego ranka tłumy kuracjuszów zapełniają gmachy łazienek, korzystając z dobrodziejstw tego uzdrowiska. Przybysza, który pamięta dawniejsze lata w Ciechocinku uderza przedewszystkiem jedna nowość, wprowadzona zresztą już w roku poprzednim, a obecnie doprowadzona do doskonałości: wzorowy porządek przy otrzymywaniu miejsc w łazienkach. Szczegół ten ma dla leczących się doniosłe znaczenie. Ileż to narzekań słyszało się w dawniejszych latach z tego powodu; iluż skarżyło się, że trudność i nieuregulowanie należytego dostępu do kabin, powoduje irytację i wpędza ludzi w chorobę nerwową!

Dziś takich głosów nikt nie usłyszy. Należyta, wzorowa wprost organizacja, wzmożona odpowiedniem powiększeniem personelu, stworzyły aparat i system, działający sprawnie i niezawodnie, ku ogólnemu zadowoleniu i uznaniu gości. Nawet w łazienkach dla biednych (Nr. 2), gdzie z powodu wspólnych sal, oraz niższego poziomu kulturalnego klienteli, utrzymanie spokoju i porządku zdawało się być niezmiernie trudnem, zapanowały jednak ład i porządek.

Wszystko to wskazuje, że zmiana dyrekcji Zarządu zdrojowego, wyszła Ciechocinkowi na dobre. Nowy dyrektor inż. Kozłowski, rozpatrujący nawet każdą indywidualną prośbę z życzliwą uwagą cieszy się wielką popularnością i uznaniem u gości uzdrowiska. Energji też jego zawdzięcza Ciechocinek usunięcie głównego niedomagania. Przeprowadzone roboty osuszające poczyniły już znaczne i widoczne postępy.

Przyjezdnych gości w tym roku, w szczególności otyłych spotkała miła niespodzianka: odchudzające kąpiele pianko-we. Nowość ta, stosowana dotychczas zaledwie w paru miejscowościach zagranicą, pozwala na pozbycie się nadmiaru tłuszczu bez szkodliwych skutków dla serca co przy innych systemach takiej kuracji jest prawie nieodłączne. Zabiegi te niezawodnie znajdą wielu zwolenników.

Druga nowość to gorąca solanka wprost ze źródła. Leczący się ogromnie chwalą te kąpiele, ogrzane naturalnem ciepłem ziemi. Słyszy się nawet wiele zdań, że ta solanka z gorącego źródła działa o wiele skuteczniej od dawniejszej, sztucznie ogrzewanej.

Pozatem coraz więcej osób „odkrywa" specjalność leczniczą, jaką jeden tylko Ciechocinek w Polsce, a nawet w całej Europie posiada: są to tężnie. Naturalne to, a co także nie bez znaczenia, bezpłatne inhalatorium, długości łącznej ponad 2.000 metrów, posiada w swem pobliżu coś w rodzaju stężonego kilkakrotnie powietrza morskiego. Świadczy o tem delikatny pyłek soli, pokrywający ziemię w bezpośredniej bliskości przy tężniach. Pobyt w tem powietrzu, przesyconem solą i bromem, leczy radykalnie i trwale wszelkie dolegliwości nosa, gardła i dróg oddechowych. To też pod tężniami coraz więcej zwolenników tej cennej kuracji.

Natomiast zakład hydropatyczny, umiejętnie kierowany przez dra Rudzkiego z Warszawy domaga się koniecznie rozszerzenia. Uzupełnienie zresztą tego braku jest już przewidziane, wyznaczona bowiem jest już odpowiednia kwota na budowę nowego pawilonu wodoleczniczego, odpowiadającego wszelkim nowoczesnym wymogom.

Nakoniec ma Ciechocinek jeszcze jedną wielką zaletę: jest tani. Przysłowiowe zdzierstwo, uprawiane w wielu krajowych uzdrowiskach przez właścicieli pensjonatów, należy tu raczej do wyjątków. Już za 10 zł. dziennie można dostać wygodne mieszkanie z utrzymaniem. W komfortowych pensjonatach ceny są o parę złotych wyższe. Natomiast nie posiada Ciechocinek zakładów, urządzonych z luksusem na miarę europejską. Z tego powodu zapewne nie zjeżdża tu w większej ilości bogata finansjera, która płaci wysokie ceny, ale też ma i wysokie wymagania. W tym kierunku jest tu jeszcze wiele do zrobienia dla prywatnych przedsiębiorców. Wybudowanie kursalu ma nastąpić w najbliższych latach.

Ci, którzy narzekali na zażydzenie Ciechocinka, mają obecnie sposobność poparcia tej miejscowości, gdyż powód do tych narzekań znacznie się zmniejszył. Pewne zacietrzewione koła żydów podnoszą z zadowoleniem, że bojkot Ciechocinka przez tę część ludności jest tak rzekomo skuteczny. Dowodem na to ma być mniejsza ilość kuracjuszów w porównaniu z rokiem poprzednim. Zapominają jednak ci panowie, że spadek frekwencji zaznaczył się we wszystkich uzdrowiskach, a głównym powodem tego jest bieda wśród szerokich warstw mieszkańców kraju.

Dopóki Ciechocinek ma swą solankę, borowinę, tężnie i sprężysty zarząd, który czyni pobyt tam przyjemnym, tak długo uzdrowisko to może spokojnie patrzeć w przyszłość. Co więcej: kaprys mody, który skierował w ostatnich latach dawnych zwolenników Ciechocinka w inne strony, ustanie zapewnie tak, jak ustają wszystkie kaprysy mody, a Ciechocinek strojny w przepiękne kobierce klombów, schludny i czysty, zajmie należne mu pierwsze miejsce w tej dziedzinie balneologji.

Kri.

STRAJK TAKSÓWEK W WARSZAWIE

Wczoraj w dalszym ciągu trwał strajk kierowców taksówek. Ani jedna z taksówek nie pojawiła się na ulicach miasta. Od czasu do czasu przez ulice miasta mknął samochód z licznikiem zakrytym wiozący delegatów strajkujących kierowców, celem przeprowadzenia kontroli, czy któryś z kierowców nie wyłamuje się z pod ogólnego zarządzenia związku strajkujących.

Zato licznie ukazali się na mieście dorożkarze, którzy są rozchwytywani, szczególniej w pobliżu dworców kolejowych. Niektóre hotele uruchomiły samochody dla swoich gości.

W ciągu poniedziałku i wtorku nie zanotowano ani jednego wypadku przejechania. Wczoraj w godzinach południowych zgłosiła się delegacja kierowców taksówek w Komisarjacie Rządu, z którą odbył konferencje naczelnik oddziału drogowego województwa grodzkiego inż. Olechowicz.

Inż. Olechowicz oświadczył Ajencji Wschodniej, że władze bezpieczeństwa nie zmienią powziętych uchwał dotyczących przepisów o ruchu kołowym, i wszelkie żądania kierowców o złagodzenie przepisów odrzucą. Chodzi tu wszak o bezpieczeństwo miljonowej rzeszy mieszkańców stolicy — mówił naczelnik Olechowicz, — nie można więc dla jednostek chcących uchylić się od odpowiedzialności zmieniać przepisów. Jestem przekonany, że trzeźwo myślący ogół szoferów — dodaje p. naczelnik Olechowicz — podejmie pracę natychmiast, tembardziej, że strajk nie ma najmniejszych widoków powodzenia, gdyż władze bezpieczeństwa pod żadnym pozorem swoich decyzyj nie zmienią.

ŚCIANA OCHRONNA NA WIŚLE

Budżet wydziału technicznego magistratu na r. b. przewiduje 100 tys. zł. na budowę ścianki szpundpalowej na odcinku Wisły przylegającym bezpośrednio do terenu zajmowanego przez Zamek Królewski na lewo od mostu Kierbedzia.

Budowę tej ścianki rozpoczęto w r. z. W tym roku roboty nie mogły być dotąd rozpoczęte z powodu wysokiego poziomu wody. Gdy poziom wody obecnie odpowiednio obniżył się, roboty niezwłocznie będą rozpoczęte. W r. z. wbito pale kierownicze na całej długości ścianki t. j. ½ km. W tym roku pozostają właściwe roboty, związane z wbiciem ścianki. Ukończenie robót nastąpi we wrześniu.

Budowa ścianki szpundpalowej jest ściśle związana z uporządkowaniem wybrzeża i stanowi pierwszy do niego poważny krok.

KRONIKA

SIERPIEŃ
7
ŚRODA

Dziś: Kajetana W.
Jutro: Cyrjaka, Larga

Wschód słońca g. 4.7
Zachód godz. 19.12
Wschód księżyca 8.33
Zachód godz. 21.21

OFIARY.

Na kościół Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku.

P. Zygmunt Poraziński z Warszawy 10 zł.; p. Franciszek Gniewecki z Pruszkowa 25 zł.

Na kościół Zbawiciela.

P. Franciszek Gniewecki z Pruszkowa 25 złotych.

BURZA NAD WARSZAWĄ.

Nocy wczorajszej przeszła nad Warszawą i okolicami wielka burza, połączona z ulewnym deszczem i licznemi wyładowaniami atmosferycznemi.

Wyładowania elektryczne i uderzenia piorunów były tak silne że w obrębie warszawskiej sieci telefonicznej i telegraficznej zostały przepalone wszystkie zabezpieczenia.

Wskutek tego uległa przerwie komunikacja telefoniczno-telegraficzna prawie ze wszystkiemi miastami. Ofiar w ludziach nie było.

Przepalone zabezpieczenia naprawiono w ciągu rana i przed południem całkowicie.

BEZROBOCIE W WARSZAWIE W CZERWCU.

Ze sprawozdania z działalności państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w m. czerwcu dowiadujemy się, że w porównaniu z majem bezrobocie zmniejszyło się o 1,250 osób. W okresie sprawozdawczym pracodawcy zgłosili ogółem 1.100 miejsc, w tej liczbie dla robotników, rzemieślników i służby domowej 708, dla pracowników umysłowych 121 i dla młodocianych 271.

Na powyższe miejsca skierowano 1.658 kandydatów. Ogółem dostarczono pracy 797 osobom, w tej liczbie 453 robotnikom, rzemieślnikom i służbie domowej, 104 umysłowo pracującym i 240 młodocianym.

Na mocy ustawy o ochronie lokatorów wydano 14 zaświadczeń dla przedstawienia w sądach w celu uzyskania odroczenia eksmisji przez bezrobotnych. Wydano też 40 zaświadczeń bezrobotnym dla przedstawienia w magistracie w celu ewentualnego umorzenia podatku od lokali. Wydano również zaświadczenia dla 139 bezrobotnych w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w poszukiwaniu zarobku oraz zaświadczenia dla 197 osób pozostających bez pracy, udających się w celach zarobkowych na prowincję.

ABONENCI TELEFONICZNI.

Według danych „P. A. S. T." na 1 lipca r. b. Warszawa liczyła 41,391 abonentów telefonicznych, dysponujących 49,982 aparatami, gdy na 1 stycznia r. b. było ich 38,814, a aparatów 46,623. Dla pozostałych miast, w których Spółka ta eksploatuje telefony, odpowiednie cyfry były następujące: Łódź 1 stycznia 8,383 abonentów (11, 018 aparatów), 1 lipca 8,468 (11,272). W listopadzie nastąpi całkowita automatyzacja urządzeń telefonicznych w Łodzi. Sosnowiec 1 stycznia 2,040 abonentów (2,803 aparatów), 1 lipca 2,169 (2,986). Lwów 1 stycznia 6,737 (9,389), 1 lipca 7,478 (10,318). Borysław 1 stycznia 1,125 (1,505), 1 lipca 1,186 (1,507). Lublin 1 stycznia 1,405 (1,653), 1 lipca 1,521 (1,786), wreszcie Białystok 1 stycznia 1,173 (1,428), 1 lipca 1,223 (1,496), razem 63,436 abonentów, posiadających 79,419 aparatów.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. liczba abonentów wzrosła o 3,759, aparatów o 5,009.

TRAMWAJE W LIPCU.

W lipcu r.b . tramwaje miejskie przewiozły 18,442,467 pasażerów za biletami jednorazowemi, gdy w czerwcu 20,436, 987, a zatem w lipcu w porównaniu z czerwcem o 10.81 proc, mniej, również w porównaniu z lipcem 1928 r. (19.722, 875) o 6,89 proc mniej.

Wozokilometrów wykonano w lipcu 3,344,443, w, porównaniu z czerwcem (3,230,494) o 3,41% więcej, a w porównaniu z lipcem -927 r. (2,902, 214) o 13, 22 proc. więcej.

BARAKI DLA BEZDOMNYCH.

W związku z akcją prowadzoną przez Komitet walki z bezdomnością Magistrat postanowił wykonać budowę na Annopolu 2 baraków dla pomieszczenia bezdomnych, kosztem 400.000 zl. Objętość każdego baraku konstrukcji żelazo - betonowej z zapełnieniem ścian celslitem wyniesie 4490 m. sz. Każdy barak mieścić będzie 202 łóżka.

O PRZENIESIENIE CHŁOPCÓW.

Zarząd gminy żydowskiej w Warszawie zwrócił się do wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu o umieszczenie w schroniskach wydziału 35 chłopców, znajdujących się w schronisku zarządu gminy przy ul. Jagiellońskiej 28. Chłopcy ci nie mogą pozostać w schronisku wobec uchwały przekształcenia go na schronisko wyłącznie dla dziewcząt. Zarząd dodaje, że część chłopców skierował do zakładu sam wydział.

Wobec tego, że wydział opieki społecznej nie posiada w swych zakładach dostatecznej ilości miejsc, zdecydowano wystąpienie gminy pozostawić bez uwzględnienia tembardziej, że w omawianem schronisku jest 13 dzieci nieumieszczonych przez wydział, za które jednak wydział płaci, chcąc w ten sposób przyjść z pomocą gminie żydowskiej.

NOWE PRAWA JAZDY.

Komisarjat rządu m. stoł. Warszawy wydał w ciągu lipca 480 nowych praw jazdy (z tego 18 kobietom), w tej liczbie 398 na samochody prywatne, 41 na wszystkie wozy t. j. prywatnie i publiczne, 10 na samochody i motocykle, 26 na same motocykle i 5 na wszystkie pojazdy bez wyjątku. Od 1 stycznia r. b. t. j. w ciągu pierwszych 7 miesięcy wydano ogółem 3,047 nowych praw jazdy, wogóle zaś komisarjat rządu wydał do 1 sierpnia 19, 602 praw.

PODWYŻSZENIE OPŁAT W SZPITALACH MIEJSKICH.

Od dn. 6 b. m. opłaty za leczenie w szpitalach miejskich zostały podwyższone jak następuje: od mieszkańców m. st. Warszawy oraz za osoby leczone na rachunek instytucyj państwowych na salach ogólnych do 8 zł. dziennie; od mieszkańców gmin obcych oraz za osoby leczone na rachunek instytucyj publicznych gminnych i prywatnych na salach ogólnych do zł. 9.20 dziennie; od chorych pensjonarzy za każde łóżko w oddzielnym pokoju po 14 złotych.

ZAGINIONA

16-letnia Stanisława - Jadwiga Romańczykówna (Radzymińska 1) dnia 20 lipca wyszła z domu rodziców swych i więcej nie powróciła.

USTALENIE OSOBISTOŚCI

Policja 15-go komisarjatu ustaliła, że desperatem, który otruł się kwasem solnym w parku Paderewskiego, jest 56-letni Franciszek Dec (Lipowa 5). Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na rogu ul. 3-go Maja i Nowego Światu w czasie wyskakiwania z tramwaju upadł i odniósł 2 rany cięto - tłuczone głowy 33-letni Eugenjusz Rymaszewski (Poprzeczna 12). Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

STRZAŁY PRZY UL. PIĘKNEJ

Nocy ub. post. Aleksander Borowiecki z 9 komis., pełniąc służbę przed konsulatem niemieckim na ul. Pięknej, usłyszał alarmujące gwizdki dane przez dozorców nocnych. Po chwili zaś ujrzał uciekającego mężczyznę. Gdy na trzykrotne wezwanie „stój", uciekający nie zatrzymał się, wówczas policjant wystrzelił 2 razy z rewolweru na postrach w górę. Po strzałach uciekający zatrzymał się. Wtedy odprowadzono go do 9 komisarjatu.

Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, iż uciekającym był 22-tni Marjan-Szczepan Waśkiewicz (wieś Przeworowo - Majorat, pow. Pułtuski), który po wybiciu szyby w oknie wystawowem w sklepie z konfekcją damską i męską Władysława Wadzyńskiego, przy ul. Pięknej 11, skradł kilka sztuk bielizny wartości 60 zł. Bieliznę odebrano, zaś złodziej powędrował do więzienia.

NAGŁY ZGON

W mieszkaniu dozorcy domu (Wilanowska 13) zmarła nagle przybyła tam w gościnę 60-letnia Aniela Wojtasińska, dozorczyni domu przy ul. Wilanowskiej 11.

POSTRZELENIE KIEROWCY

Na ul. Polnej w pobliżu głównego wejścia na plac wyścigów konnych niewykryty sprawca postrzelił z rewolweru 30-letniego Zygmunta Sznajdra, kierowcę. Kula ugodziła go w lewe ramię. Pogotowie, po nałożeniu opatrunku, przewiozło rannego do szpitala Dz. Jezus. Istnieje przypuszczenie, że zbrodniczy zamach ma związek z trwającym obecnie strajkiem kierowców dorożek samochodowych. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi 11 komisarjat.

ZATRUCIE DWOJGA DZIECI

Przy ul. Łochowskiej 59 pozostawione bez dozoru w domu dzieci Stanisława Niedziałki 5-letnia Krystyna i 8-letnia Anastazja, zatruły się proszkiem „Luminal". Przybyły lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, usunął grożące niebezpieczeństwo.

OKRADZENIE CZYCZERINA

Inkasent polskich zakładów „Skody", Czyczerin, zainkasował w banku dyskontowym 27.000 zł. 17,000 umieścił w prawej kieszeni marynarki, zaś resztę — w lewej. Z powodu strajku kierowców taksówek, inkasent wsiadł do tramwaju linji „18". W drodze na rogu ul. 0-to Krzyskiej i Nowego światu, C. stwierdził z przerażeniem, że z lewej kieszeni jakiś złodziej skradł mu 10.000.

WYSTAWA TEATRALNA.

Otwarta w ubiegłą sobotę w Salach Redutowych wystawa teatralna wywołała duże zainteresowanie. Bo też przedstawia się wystawa imponująco. Są tam niezmiernie ciekawe pamiątki po twórcy Sceny Narodowej, Wojciechu Bogusławskim, plany i projekty dekoracyj z czasów naznowszych, portrety znakomitych artystów, piękny zbiór miniatur portretowych, fotografje i wiele innych cennych rzeczy, pozostających w łączności z teatrem.

Wystawa teatralna jest otwarta codziennie od godz. 10 — 2 ppoł. i 4 — 11 w.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. Piękny program „Wieczoru Uroczystego ku czci Bogusławskiego" grany będzie jeszcze tylko przez kilka dni. W końcu tygodnia bieżącego, po przerwie kilkoletniej, ukaże się świetna komedja Bałuckiego „Grube ryby" w obsadzie pierwszorzędnej z Mieczysławem Frenklem na czele.

TEATR LETNI. Dziś grana będzie ciesząca się coraz większem powodzeniem pełna humoru i sytuacyj komicznych, krotochwila amerykańska „Gorączka nafty" w świetnej obsadzie z pp. Gorczyńską, Gellówną, Łaską, Rapacką, Wyrzykowskim, Neubeltem i in.

TEATR POLSKI. Z powodu remontu widowni teatr zamknięty będzie do dn. 9 bm. W sobotę dn. 10 sierpnia br. odbędzie się premjera głośnej komedji amerykańskiej p. t. „Artyści", w której wystąpią w rolach głównych Marja Modzelewska i Stefan Jaracz, w reżyserji Karola Borowskiego.

TEATR MAŁY. Gra codziennie przy zapełnionej do ostatniego miejsca widowni świetną komedję Kaweckiego „Para nie para" z Romanówną i Grabowska w rolach głównych.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).